Nr. 6 Piątek, 9 stycznia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, PLAC SMOLKI 3. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.960

Próby.

Wbrew nadziejom i przepowiedniom optymistycznych ekonomistów, w międzynarodowem przesileniu gospodarczem nie nadchodzi poprawa. W wielu państwach następuje dalsze zaostrzenie sytuacji. Maleje konsumcja, rośnie bezrobocie.

Najnowszem hasłem zwalczania bezrobocia i wyjścia z przesilenia gospodarczego jest obniżka płac pracowników najemnych i łącząca się z tem obniżka cen. Przez zniżkę cen ma się z jednej strony umożliwić nabywanie szeregu artykułów, dotychczas niedostępnych dla wielu ludzi; z drugiej zaś strony obniżka cen ma stać się przygotowaniem do następić mającej redukcji płac. Ta zaś z kolei obniżyłaby koszty produkcji i uczyniła wytwórczość rentowniejszą. Temsamem nastąpiłoby ożywienie w przemyśle i znalazłoby się zajęcie dla bezrobotnych.

Pod znakiem dyktatury cen i zniżki płac znajdują się w tej chwili Włochy. Redukcja cen detalicznych prowadzona jest z wielką energją. Związek kooperatyw obniżył ceny artykułów pierwszej potrzeby o 10% w całem państwie; ceny czasopism spadły o 20%; organizacje restauratorów, hotelarzy, właścicieli nieruchomości oraz indywidualne sklepy, zapowiadają rabaty; obniża się również cenę gazu, elektryczności, biletów tramwajowych i t. p. Uruchomiony został potężny aparat kontrolny w postaci milicji i innych organizacyj faszystowskich, działający z energją istotnie niezwykłą. Opory są jednak znaczne, czego dowodem są liczne fakty zamykania sklepów i najróżnorodniejsze represje.

Sceptycy przypominają, że w wielu wypadkach, np. przy kupnie obuwia, odzieży i t. p. kupujący nie ma żadnej możności skontrolowania, czy naprawdę po zniżonej cenie dostaje towar tej samej jakości, co dawniej za cenę wyższą. Zniżka zaś komornego grozi zatrzymaniem ruchu budowlanego.

O eksperymencie włoskim trudno dziś już wypowiadać jakieś horoskopy. Jeżeli się uda, wyniki mogą być bardzo szczęśliwe dla gospodarki narodowej. Jeżeli się nie uda, rozpęta się gwałtowna reakcja w odwrotnym kierunku.

Równolegle z tem, rząd włoski postanowił obniżyć pensje urzędnikom i to w wysokości od 12—35%, zależnie od ich pierwotnej wysokości. Rząd włoski usprawiedliwia to pociągnięcie faktem, że wszystkim kategorjom robotników już od dawna obniżono płace za robociznę, dalej, że leży w interesie wszystkich urzędników państwowych, aby równowaga budżetowa była za wszelką cenę utrzymana, wreszcie, że zmniejszenie pensyj pociągnie za sobą przyspieszenie zniżki cen artykułów pierwszej potrzeby.

Niemniej energicznie zaaranżował kampanję za obniżką cen i płac rząd niemiecki. Kampanja rozpoczęła się na dobre w listopadzie u. r. po ogłoszeniu uchwały o redukcji pensyj urzędniczych. Celem nadania akcji większego autorytetu i rozgłosu, ustanowiono specjalny komitet ministrów Rzeszy i Prus, który stanął na czele akcji. Wedle oficjalnych komunikatów niemieckich, obniżono w Berlinie ceny mięsa wieprzowego, kartofli, mleka. Ceny węgla spadły o 6%, drzewa o 17, cementu o 10, cegły o 15, szkła o 22%. Spadek wykazał miód, makaron, artykuły żelazne, gumowe, zapałki i papier. W wielu wypadkach napotkał i tu rząd na dość stanowczy opór. Taki wypadek miał miejsce np. z berlińskiemi piekarniami mechanicznemi.

W chwili obecnej trudno jeszcze podsumować wyniki akcji antydrożyźnianej rządu niemieckiego. Dotychczas bowiem jeszcze poczynania nie zostały uwieńczone pełnym sukcesem i kryzys gospodarczy bynajmniej nie został przezwyciężony. Nie jest jednak wykluczone, że w chwili ukończenia akcji, dokonane redukcje przyczynią się do znacznego odprężenia sytuacji.

Fala redukcji płac i cen objęła pozatem Austrję, Czechosłowację, Węgry, Anglję a nawet Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

Ciekawe jest, że w kwestji tej nie wypowiedzieli dotychczas swego zdania uczeni ekonomiści. Ci znowu bezustannie zwracają uwagę na konieczność wielkiej międzynarodowej akcji dla zwalczania kryzysu gospodarczego. Dzisiejszy wybujały nacjonalizm gospodarczy uważają za zjawisko może naturalne, ale zarazem w pełni anormalne i wysoce niebezpieczne dla przyszłości, zarówno politycznej jak i gospodarczej naszego kontynentu.

Tymczasem w przeciwieństwie do tego, państwa, jedne po drugich, zamykają coraz szczelniej swe granice. Prace gospodarcze Ligi Narodów, które w założeniu swem mają na celu właśnie koordynację wysiłków celem uzdrowienia gospodarczego Europy, nie mogą chwilowo ruszyć z miejsca.

A właśnie obecnie bardziej, niż kiedykolwiek, narzuca się myśl o konieczności przebrnięcia kryzysu wspólnym wysiłkiem, nie zaś pogłębiania go jeszcze przez odosobnianie się wewnątrz granic celnych. Kryzys obecny jest zbyt ciężki, aby jakiekolwiek państwo mogło go przebyć i zwyciężyć o własnych siłach.

Z ostatniej chwili.

Przed wznowieniem prac Sejmu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Prace Sejmu podjęte zostaną w sobotę, w którym to dniu odbędzie się posiedzenie komisji spraw zagranicznych. Na posiedzeniu tem Minister Zaleski wygłosi dłuższe exposé. Treść przemówienia Min Zaleskiego jest już ustalona. Po przemówieniu odbędzie się dyskusja w łonie komisji. Plenarne posiedzenie Sejmu odbędzie się we wtorek, 13 b. m.

Straszny wypadek w fabryce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Z Wilna donoszą: Wczoraj w fabryce makaronu pracownik tej firmy, Malinowski, puszczając w ruch maszynę, zawadził ubraniem o pas transmisyjny. Zanim zdołał się zorjentować, co się stało, koło rozpędowe porwało go i cisnęło w tryby maszyny. Po zatrzymaniu motoru wydobyto Malinowskiego, dającego już słabe oznaki życia.

Wielkie katastrofy lotnicze w czasie lotu transatlantyckiego eskadry włoskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 stycznia. Z Bolama, w Afryce poł., donoszą: W chwili odlotu grupy hydroplanów włoskich, odbywających lot tranatlantycki, hydroplan pilotowany przez kapitana Recagno musiał opuścić się na morze po osiągnięciu zaledwie 50 metrów wysokości. Starszy sierżant mechanik poniósł śmierć, trzej inni członkowie załogi wyszli bez szwanku. Drugi hydroplan zmuszony był do pospiesznego opuszczenia się na morze w 10 minut po rozpoczęciu lotu. Wskutek silnego uderzenia o powierzchnię wody, wybuchł pożar. Załoga aparatu poniosła śmierć. Przyczyną obu wypadków jest nieunikniona ryzyko startowania z wielkiem obciążeniem, koniecznem ze względu na przelot nad Oceanem.

I w Wiedniu demonstrują przeciwko filmowi „Na Zachodzie nic nowego".

Wiedeń, 8 stycznia. (PAT.) Wczoraj rozpoczęły się w jednym z tut. kinoteatrów publiczne przedstawienia filmu pod tytułem „Na zachodzie nic nowego". Na Franzjosefstrasse zebrał się wieczorem tłum narodowych socjalistów, wznoszący okrzyki na cześć Hittlera, śpiewający pieśni narodowo-niemieckie i gwiżdżący. Po rozproszeniu, tłum z jednego miejsca przechodził gdzieindziej. Przy tych zajściach doszło kilkakrotnie do starć i do szarży policji konnej.

Prasa poranna stwierdza, że demonstracje wczorajsze miały charakter antisemicki. Demonstranci usiłowali wtargnąć kilkakrotnie do dzielnicy Leopoldstadt, czemu przeszkodziła policja. W wielu kawiarniach i sklepach w śródmieściu i nad kanałem dunajskim wybito szyby wystawowe. Policja aresztowała 44 osoby. Samo wyświetlenie filmu odbyło się spokojnie. Widownia wypełniła się szczelnie członkami stronnictwa socjal-demokratycznego.

Lotniczka Amy Johnson zrezygnowała z dalszego lotu do Moskwy i Pekinu.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT.). Samolot lotniczki angielskiej Amy Johnson został sprowadzony z miejsca przymusowego lądowania p. Johnson w Amelinie, i znajduje się obecnie w hangarach na lotnisku warszawskiem.

Warszawa, 8 stycznia. (PAT.). „Gazeta Polska" dowiaduje się, że lotniczka angielska Amy Johnson zrezygnowała z lotu nietylko do Pekinu, ale i do Moskwy dokąd ma zamiar udać się koleją. Aparat będzie załadowany na pociąg i odesłany do Anglji.

Komitet Ekonomiczny Ministrów.

Warszawa, 8 stycznia. Jak podaje prasa, w tygodniu bieżącym odbędzie się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone sytuacji, spowodowanej kryzysem gospodarczym.

Utworzenie Ministerstwa Lotnictwa?

Warszawa, 8 stycznia. (PAT). Prasa podaje, że w projektach o reorganizacji poszczególnych Ministerstw i urzędów mówi się o utworzeniu nowego Ministerstwa Lotnictwa, które objęłoby całokształt lotnictwa zarówno cywilnego jak i wojskowego.

Wyjazd delegacji polskiej do Genewy.

Warszawa, 8 stycznia. Wyjazd delegacji polskiej na 62 sesję Rady Ligi Narodów do Genewy z Ministrem Zaleskim na czele, nastąpi w dniu 14 b. m.

Venizelos w Rzymie.

Rzym, 7 stycznia. (PAT). Przybył tu dziś premjer Venizelos, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Grandi'ego, podsekretarza stanu oraz ministra pełnomocnego Włoch w Atenach i ministra pełnomocnego Grecji w Rzymie. W godzinach porannych Venizelos został przyjęty przez króla, a następnie złożył wizytę Mussolini'emu.

Nowy kobiecy rekord lotniczy.

Los Angelos, 8 stycznia. (PAT.) Lotniczki Miss Bobby Trout i Miss Spooner przebywają już w powietrzu 69 godzin. Miss Bobby Trout obchodziła w dniu wczorajszym 25-tą rocznicę swych urodzin.

Rozprawa przeciw b. pos. Żarskiemu.

Warszawa, 8 stycznia. Sąd Apelacyjny w Warszawie przystąpił wczoraj do rozpatrywania sprawy b. posła komunistycznego Żarskiego, skazanego przez Sąd okr. w Łodzi na 8 lat ciężkiego więzienia za podburzanie tłumu i usiłowanie zabójstwa posterunkowego w chwili pełnienia przezeń obowiązków służbowych. Z powodu nie stawienia się świadków, rozprawa wczorajsza została odroczona.

Kryzysy towarzyszą rozwojowi Europy.

Od r. 1810 łańcuch wielkich kryzysów ciągnie się do kryzysu obecnego.

Wielki kryzys o rozpiętości światowej, jaki wstrząsa posadami Europy w dwanaście lat po zakończeniu wojny i zahacza rykoszetem o bogactwo Ameryki, ma swoich poprzedników w historji, skromniejszych znacznie co do rozmiarów, choć, jeśli chodzi o skutki i bolesne przejścia dla dotkniętej nimi ludności, niemniej może dotkliwych. W początkach wieku XIX, gdy industrjalizacja Europy rozpoczęła dopiero swój pochód zwycięski a opieka społeczna i państwowa nie istniała prawie, skutki bezpośrednie kryzysu dla dotkniętych nim były niczem abosolutnie nie łagodzone, a środki zaradcze — nieznane.

Pierwszy wielki kryzys w gospodarce europejskiej pojawia się w roku 1810; po okresie rozwoju i dobrobytu przychodzi nagły spadek cen, fabryki wstrzymują produkcję, następuje szereg wielkich bankructw w świecie bankowym i handlowym. Kryzys obejmuje i dotyka głównie Francję i Anglję. W r. 1815 kryzys pogłębia się jeszcze bardziej, a znani ekonomiści, jak Sismondi, przypisują go nadprodukcji.

Drugi wielki kryzys wybucha w roku 1825 w Anglji w skutku wielkich wojen napoleońskich. Bezrobocie ogarnia wszystkie większe miasta fabryczne. W ciągu jednego miesiąca 70 banków zawiesza wypłaty i ogłasza upadłość. Zapasy złota w Banku Angielskim zmniejszają się raptownie. Francja odczuwa również ten kryzys, choć znacznie słabiej. W Nowym Jorku dyskonto podnosi się do 36% a bankructwa sypią się jak z rogu obfitości.

Lata 1836 — 1847 stanowią okres niezwykłego rozwoju sieci kolejowej w Zachodniej Europie i postępu w dziedzinie uprzemysłowienia. A w r. 1848 wybucha we Francji gwałtowny i niezwykle ostry kryzys, którego główną cechą jest jednoczesny spadek cen produktów rolniczych oraz fabrykatów. Obfite urodzaje z jednej strony, nadprodukcja przemysłowa — z drugiej, położyły kres spekulacji na zwyżkę i tak doszło do kryzysu gospodarczego, który przyczynił się do przyspieszenia wybuchu rewolucji lutowej w 1848 r. Kryzys nie ogranicza się do Francji i obejmuje tym razem Europę środkową.

Rok 1857 jest znowuż rokiem kryzysu, który ogarnia nietylko Europę zachodnią, Niemcy, ale sięga swym wpływem do Ameryki Południowej i krajów azjatyckich.

Zaledwie 18 lat mija znowu w spokoju, a już lata 1875—1877 ubiegają pod znakiem kryzysu i zaburzeń w gospodarce krajów europejskich.

Wielkie kryzysy gospodarcze powtarzają się nadal w miarę rozwoju przemysłu i finansów, a następują z pewną regularnością po każdej wojnie. Tak więc 1900—1901 rok jest okresem kryzysowym w związku z wojną anglo - boerską w Transwaalu, rok 1907—1908 przynosi ostre zaburzenia natury finansowo - przemysłowej w związku z wojną rosyjsko - japońską i daje się odczuć szczególnie mocno Stanom Zjednoczonym.

Lata 1920—21 są w całej Europie przełomowym okresem kryzysu inflacyjnego powojennego i fantastycznej anarchji spekulacyjnej.

Niespotykane dotąd w historji kryzysów napięcie i rozlewność, jakie cechują obecny kryzys światowy, można wyjaśnić sobie — poza wszystkiemi innemi bardziej skomplikowanemi przyczynami — zespoleniem całego omal świata w jeden wielki konglomerat ekonomiczny, którego wszystkie części powiązane są między sobą niemi komunikacji niesłychanie intensywnej. Przytem, jeśli się zważy, iż ludność we wszystkich krajach europejskich wzrosła od r. 1800 wielokrotnie, to przy obecnej gęstości zaludnienia tych krajów i koncentracji wielomiljonowej w stolicach, wielkich miastach i zagłębiach górniczo-hutniczych efekty i refleksy każdego kryzysu, obejmującego wszystkie dziedziny działalności, są stokrotnie silniejsze i donioślejsze niż dawniej.

W. W.

Proces w Rybniku.

Rybnik, 7 stycznia. (PAT). W procesie w sprawie zamordowania przodownika ś. p. Sznapki, sąd po naradzie odrzucił wniosek obrony o odroczenie rozprawy. Po odczytaniu aktu oskarżenia, przystąpiono do przesłuchania oskarżonych. Przesłuchanie to wypełniło dzisiejszą rozprawę.

Niespodziewany wybuch strajku

na niemieckim Górnym Śląsku.

Berlin, 7 stycznia. (PAT.). Na niemieckim Górnym Śląsku wybuchł dziś niespodziewanie strajk w tutejszem zagłębiu węglowem, który wkrótce przybrał znaczne rozmiary.

Berlin, 7 stycznia. (PAT.). Według ogłoszonego o godz. 18.30 oficjalnego komunikatu, sytuacja strajkowa w zagłębiu węglowem na Górnym Śląsku niemieckim, przedstawia się następująco. na kopalniach w Hedwigswunsch, Ludwigsglück, Abwehr, Guido, Oehringen, Preussen, Castellengo i Królа Ludwika, strajkuje 9.630 górników, t. j. 52.7 proc. załogi szychty popołudniowej.

Berlin, 7 stycznia. (PAT.). O wybuchu strajku węglowego w Zagłębiu węglowem na Górnym Śląsku, prasa niemiecka donosi: Dziś rano na kopalniach w Hedwigswunsch i w zakładach Borsiga w Biskupicach zjawili się komuniści, przedstawiając kierownictwu kopalń ultymatywne żądania wprowadzenia 7-godzinnej szychty, podwyższenia płac oraz przyjęcia z powrotem wydalonych górników. W razie odrzucenia tych żądań, komuniści zagrozili strajkiem. Wobec nieudzielenia natychmiast odpowiedzi, do szybów zjechało tylko 360 górników na ogólną ilość 1.300 osób załogi. W ciągu przedpołudnia odbyła się wielka manifestacja, poczem strajkujący, prowadzeni przez komunistów, udali się do Biskupic.

Organizatorzy spisku komunistycznego

przed sądem.

Wilno, 7 stycznia. (PAT.). Dziś rano przed sądem okręgowym w Wilnie rozpoczął się proces przeciwko b. posłom do Sejmu Józefowi Gawrylikowi, Ignacemu Dworczaninowi, Pawłowi Kryńczkowi, Flagantowi Wołyńcowi, jakoteż najbliższym ich współpracownikom, funkcjonarjuszom t. zw. centralnego sekretarjatu białoruskiego włościańskiego robotniczego klubu poselskiego z siedzibą w Wilnie i sześciu kierownikom powiatowego sekretarjatu klubu. Oskarżeni odpowiadają z art. 102 cz. I. k. k., to jest za organizowanie spisku komunistycznego. Rozprawie przewodniczy sędzia sądu okręgowego Brzozowski, oskarża prokurator Zdanowicz. Na ławie obrońców zasiada trzech adwokatów, wśród nich adwokat Honigwill z Warszawy. O godz. 10 rozpoczęło się odczytywanie aktu oskarżenia, który obejmuje 130 stronic pisma maszynowego. Akt oskarżenia przedstawia w skróceniu działalność spiskowców w ciągu 2 lat istnienia organizacji na terenie północno-wschodnich Województw Rzplitej.

Dalsze burzliwe demonstracje

przeciw kanclerzowi Brüningowi.

Berlin, 7 stycznia. (PAT.). Burzliwe demonstracje komunistyczne, podobne do tych, jakie miały miejsce wczoraj w Tylży, powtórzyły się po przybyciu kanclerza Brüninga do Wystrucia. Zebrany przed dworcem tłum powitał wysiadającego ze samochodu kanclerza gwizdaniem oraz okrzykiem „kanclerz głodowy!" Późnym wieczorem komuniści demonstrowali na ulicach miasta, wznosząc wrogie okrzyki przeciwko rządowi. Doszło przytem do krwawego starcia między demostrującymi komunistami a hitlerowcami, w ciągu którego kilku hitlerowców odniosło ciężkie rany, zadane sztyletami. Według doniesień prasy, dla osobistej ochrony kanclerza i jego otoczenia, oprócz pogotowia policyjnego, ściągnięto silne oddziały Reichswehry.

W czasie konferencji w ratuszu kanclerz Brüning, zwracając się do obecnych przedstawicieli władz i delegatów, oświadczył: Bez względu na protesty ulicy zdecydowani jesteśmy pójść dalej w kierunku raz obranym, o ile tylko znajdziemy u panów poparcie.

W czasie konferencji przedstawiciel okręgowego związku rolniczego podkreślił, że fałszywe traktowanie interesów włościaństwa, szczególnie na obszarach wschodnich Rzeszy, pociągnie za sobą katastrofalne następstwa. Nastrój wśród chłopów jest najgorszy. Włościaństwo z zaciśniętemi zębami prowadzi rozpaczliwą walkę o byt.

W odpowiedzi minister Treviranus przyznał, iż popełniono w przeszłości wielkie błędy, których jednak prędko nie będzie można naprawić. Rząd Rzeszy zachować musi zimną krew nawet wówczas, kiedy niecierpliwość ogarnie coraz szersze koła ludności.

W krótkiem przemówieniu kanclerz Brüning apelował do obecnych aby zbytnio nie liczyli na pomoc rządu, ponieważ ingerencja czynników miarodajnych w sprawy gospodarcze niezawsze przynieść może pożądane skutki.

W pogrzebie marszałka Joffre'a

wzięła udział liczna delegacja polska.

Paryż, 7 stycznia. (PAT.). Po imponującej ceremonji żałobnej w katedrze Notre Dame, olbrzymi pochód towarzyszył zwłokom marszałka Joffre'a, które przewieziono do pałacu inwalidów na lawecie armatniej. W pochodzie brały udział oddziały wojskowe, wydelegowane przez armje sprzymierzone, prezydent Doumergue, ks. Leopold Bawarski, ambasadorowie i ministrowie reprezentujący obce rządy, korpus dyplomatyczny w komplecie, przedstawiciele armji cudzoziemskich, rząd, przedstawiciele obcych rządów i parlamentów zagranicznych. Pochód przeszedł ulicami Paryża, wśród olbrzymich rzesz publiczności. Pochód ilością uczestników przypominał pochody z okazji zwycięstwa i pogrzebu marszałka Focha. Sklepy były pozamykane a okna wystawowe udekorowane sztandarami przewiązanemi krepą. Latarnie na ulicach zapalone i okryte krepą. Szczególnie wzruszającym momentem dzisiejszych uroczystości pogrzebowych była chwila, kiedy na esplanadę Inwalidów wtoczyła się laweta z trumną marszałka Joffre'a. W chwili tej rozległa się salwa armatnia. Na trumnie został złożony woreczek, zawierający ziemię z pola bitwy nad Marną. Kiedy pochód zatrzymał się na esplanadzie Inwalidów, miejsca na trybunach zajęli przedstawiciele władz. Zgromadzone tłumy w skupieniu wysłuchały przemówienia ministra Barthou, który w imieniu rządu i narodu francuskiego złożył hołd pamięci marszałka Joffre'a. Następnie przed trumną marszałka przedefilowały delegacje armji sojuszniczych i oddziały wojsk francuskich, oddając zmarłemu ostatnie honory. Trumnę wniesiono potem do kaplicy. Pochyleniem sztandarów pułkowych żegnało wojsko zwłoki marszałka Joffre'a.

Paryż, 7 stycznia. (PAT.). Wśród licznych delegacyj, które wzięły udział w pogrzebie marszałka Joffre'a, powszechną uwagę zwracali przedstawiciele wojska polskiego w osobach gen. Orlicz-Dreszera, attache wojskowego pułk. Błeszyńskiego i jego zastępcy majora Łubieńskiego, komandora Czernickiego, przedstawiciela polskiej marynarki wojennej i około 20 oficerów polskich, będących na studjach we Francji. Między byłymi kombatantami znajdowali się delegaci polskiej Federacji Związków Obrońców Ojczyzny we Francji ze sztandarem, z prezesem p. Delinikajtisem na czele. Gen. Orlicz-Dreszer złożył w dniu wczorajszym wizyty oficjalne szefowi sztabu generalnego gen. Weygandowi i gubernatorowi wojennemu Paryża gen. Goureaux.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 8 stycznia 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemski w Lublinie:

Przeniesiony:

Naczelnik Wydziału w VI st. sł. Bolesław Młodzianowski — do Okręgowego Urzędu Ziemskiego we Lwowie i mianowany naczelnikiem wydziału w V st. sł. z dn. 1 czerwca 1930 r.

(„Monitor Polski" Nr. 3, z dnia 5 stycznia 1931 r.).

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Strzyżowie, przeniosła z dniem 16 września 1930 r. p. Marję Kulską, nauczycielkę 2 kl. publ. szkoły powsz. w Jaworniku, do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Grodzisku i p. Jadwigę Pacześniakową, nauczycielkę 3 kl. publ. szkoły powsz. w Grodzisku, do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Godowej.

Rada Szkolna Powiat. w Trembowli przeniosła na własne prośby z dniem 1 września 1930 r. p. Michała Kinasza, nauczyciela 4 kl. publ. szkoły powsz. w Iwanówce, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Budzanowie, z dniem 1 października 1930 r. p. Antoninę Cebrijową, nauczycielkę publ. szk. powsz. w Brykuli Nowej do 3 kl. publ. szkoły powsz. w Podhajczykach, p. Bronisławę Łukaszczukównę, nauczycielkę 3 kl. publ. szkoły powsz. w Romanówce, do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Laskowcach, p. Józefę Łazarowiczównę, nauczycielkę

publ. szkoły powsz. w Darachowie, do 7 kl. publ. szkoły powsz. w Łoszniowie, p. Helenę Spulkównę, nauczycielkę publ. szk. powsz. w Krowince, do 4 kl. publ. szkoły powsz. w Iwanówce i p. Janinę Rawłównę, nauczycielkę 1 kl. publ. szkoły powsz. w Popławach, do 5 kl. publ. szkoły powsz. w Darachowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Radziechowie, przeniosła z dniem 1 listopada 1930 r. na własną prośbę p. Kazimierza Jakubowskiego, nauczyciela 5 kl. publ. szk. powsz. w Kniaździworze, powiatu Kołomyja, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Staninie, powiatu Radziechów.

Rada szkolna Powiatowa w Stanisławowie, przeniosła z dniem 1 listopada 1930 r. na własną prośbę p. Jadwigę Korzeniowską, nauczycielkę publ. szk. powsz. w Podpieczarach, powiatu Tłumacz, do 6 kl. publ. szk. powsz. w Mykietyńcach, powiatu Stanisławów.

Rada Szkolna Powiatowa w Bóbrce, przeniosła z dniem 16 października 1930 r. na własną prośbę p. Marjana Gwozdeckiego, nauczyciela 3 kl. publ. szk. pow. w Chlebowicach Wielkich „Horiszu" do 7 kl. publ. szk. powsz. w Bóbrce.

Rada Szkolna Powiatowa w Dolinie, przeniosła z dniem 1 września 1930 r. na własną prośbę p. Zofję Schindler, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Rypnem, do 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Bolechowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu, przeniosła z dniem 1 października 1930 r. na własną prośbę p. Felicję Zusan, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Cieplicach Górnych, do 7 kl. publ. szk. powsz. im. Ostrogskiej w Jarosławiu.

Rada Szkolna Powiatowa w Kopyczyńcach, przeniosła z dniem 1 października 1930 r. na własną prośbę p. Stanisławę Bien, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Uwiśle, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Żabińcach.

Rada Szkolna Powiatowa w Rudkach, przeniosła z dniem 1 października 1930 r. na własne prośby p. Stanisławę Kozaczek, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Hołodówce do 1 kl. publ. szk. powsz. w Świniuszy i p. Michalinę Mihułka, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Nowej Wsi, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Chłopach.

Hittler szykuje się...

Zamianował już szefa sztabu swojej „armji".

W tych dniach Hittler wydał odezwę do swojej „armji", w której powiada: „Stójcie przy mnie wiernie. Nie wymagam od was nic nielegalnego; nie żądam niczego, co mogłoby postawić wasze sumienie w kolizji z prawem, lecz chcę, abyście wiernie mi towarzyszyli na mojej drodze i żebyście związali wasz los z moim. W dwunastym roku naszego ruchu — ciągnie Hittler — zdaje sobie sprawę z tego, że zwycięstwo spoczywa teraz w sile wierności. Jeżeli uczynimy ją fundamentem naszej wspólnoty, to za dwanaście miesięcy droga do wolności niemieckiej będzie otwarta"...

Hittler spodziewa się więc za rok najdalej swojego zwycięstwa, oczywiście o ile „bronzowe koszule" dotrzymają mu wiary, jak to szczerze stwierdza w swojej odezwie. Tymczasem szykuje swoje zastępy, organizując je w karną „armję". Właśnie parę dni temu zamianował „szefa sztabu" swoich wojsk; został nim b. kapitan Ernest Röhm.

Kim jest Röhm? Wrócił on niedawno w Boliwji, jest to jeden z najbardziej znanych „puczystów" niemieckich. Dnia 9 listopada 1923 r., podczas „puczu" Hittlera - Ludendorffa w Monachium, Röhm obsadził gmach ministerstwa wojny. Trzymał się on wtenczas najdłużej. Poddał się dopiero, gdy wszystko było stracone, a Hittler uciekał.

Röhm wydał niedawno książkę p. t. „Wspomnienia zdrajcy stanu" (Erinnerungen eines Hochverräters), w której opisał swoie prace, mające na celu wyszkolenie militarnie zorganizowanych związków bojowych. Książka ta wykazuje w jaskrawy sposób nawskróś militarny charakter ruchu narodowo-socjalistycznego.

Tak więc wódz już jest: szef sztabu jest; armja też jest. Hittler czeka widać tylko na odpowiednią chwilę, aby opanować rząd w Niemczech.

R. W.

Sto lat temu.

Prasa warszawska z 7 stycznia 1831 r. ogłosiła z niecierpliwością oczekiwany manifest obu Izb sejmowych, wyjaśniający światu przyczyny, które Naród polski „przywiodły do popierania orężem świętej sprawy swojej". Wielkiej doniosłości manifest ten wskazuje m. in., że wyrzeczone w konstytucji Królestwa gwarancje okazały się „czczem omamieniem dla tych, którym zaręczone zostały i że pod temi świetnemi imiony zamierzono zaprowadzić poniżenie, znikczemnienie niewolnicze i wszystkie klęski, jakie długi despotyzm i utrata godności człowieka ciągnie za sobą". Mając zaś na względzie znaczenie Powstania dla całej Europy, manifest kończy się w następujący sposób: „A jeżeli Opatrzność przeznaczyła tę ziemię na wieczne ujarzmienie, jeśli w boju tym ostatnim wolność polska na gruzach miast i trupach swoich obrońców polegnie, wróg nasz nad jedną tylko pustynią więcej panowanie swoje rozciągnie, a prawy Polak zginie z tą w sercu pociechą, że jeśli własnej wolności i Ojczyzny uratować nie dozwoliły mu nieba, śmiertelną walką przynajmniej na chwilę zasłonił zagrożone europejskich ludów swobody".

Z Petersburga wrócił do Warszawy wysłany tam przez dyktatora podpłk. Wyleżyński, Przywiózł polecenia cesarskie i zapowiedział, że dalsze przywiezie niebawem uczestnik delegacji Lubeckiego, Jezierski. Wobec tego „z powodu nastałej potrzeby wyrzeczenia przez reprezentantów narodu względem dalszych sposobów zabezpieczenia bytu narodowego i obmyślenia stosowanych do tego celu działań", dyktator wezwał członków Sejmu i Senatu na dzień 17 stycznia do Warszawy z tem, że termin rozpoczęcia sesji później ustalony będzie.

O godz. 9 wieczorem ukazały się na horyzoncie Warszawy ogniste i krwawe znaki, wskutek czego „lud napełniał ulice, jedni się trwożyli, lecz większa część wróżyła szczęśliwą przyszłość".

Historyczny rozkaz dzienny marszałka Joffre'a.

W przeddzień wielkiej bitwy nad Marną, w której przechodząc nagle z akcji obronnej do zaczepnej, Joffre odniósł zwycięstwo i ocalił Francję, ukazał się następujący słynny jego rozkaz dzienny do armji francuskiej:

„W chwili, gdy wszczynamy bitwę, od której zależy zbawienie kraju, ważnem jest przypomnienie wszystkim, że minęła już chwila oglądania się za siebie. Należy dołożyć wszelkich wysiłków, aby atakować i odeprzeć nieprzyjaciela.

„Oddział, który nie będzie już mógł posuwać się naprzód, musi za wszelką cenę utrzymać się na terenie zdobytym i raczej dać się zabić na miejscu, niż się cofnąć. Śród warunków obecnych żaden upadek ducha (defaillance) nie może być tolerowany.

6 września 1914.

Wódz naczelny:
generał J. Joffre".

Jak armja francuska wykonała ten rozkaz, tego dowiódł wynik bitwy nad Marną.

Wyspa na słupach koralowych.

Amerykański uczony Green wydał ostatnio książkę, opartą na wieloletnich studjach w dziedzinie przyrody morskiej. W książce swej nazywa Green wyspę Haiti „wyspą cudów". Tu — zdaniem tego uczonego — znajdują się największe rafy koralowe na świecie. Dno morskie w obrębie wyspy przedstawia widok, jakiego nie może sobie wyobrazić myśl ludzka. Cała wyspa podtrzymywana jest olbrzymiemi, krwisto czerwonemi filarami, dochodzącemi nierzadko do wysokości 50 metrów, a 15 metrów szerokości. Miejscami dno jest tak gładkie, jak szlifowany marmur. Cały las pięknych roślin najróżnorodniejszych kształtów barw i odcieni, wyrastający z koralowego kamienia, wspaniałe groty, pełne dziwacznych złamań i szczelin, wszystko to wygląda jak kraina, wyczarowana z najfantastyczniejszej bajki.

CEZARY JELLENTA.

Listy apolityczne z Warszawy.

A miasto?

Dyktatura grypy. Niema wątpliwości, że przeżywamy najbardziej influencyjne stadjum życia ze wszystkich dotychczasowych.

Wszystko gorączkuje i co drugi człowiek chodzi w oplocie dreszczów. W sądzeniu o wypadkach i zdarzeniach, czy to politycznych, czy społecznych, lub nawet umysłowych, temperatura przesady dochodzi do pełnych 40 stopni. Ludzie prześcigają się wzajem w potępianiu, wyszydzaniu, przeklinaniu, bagatelizowaniu, przekreślaniu. Ma się wrażenie, że chce się uciec, zejść z drogi potocznemu życiu, tylko pytanie : dokąd? Schopenhauerowskie: „Świat ten jest najgorszym ze światów" odnosi się więc oczywiście głównie i specjalnie do Warszawy. Nigdy i nigdzie nie było większego bezrobocia, nigdzie niema większej nędzy, analfabetyzmu, zbrodniczości, nigdzie niema niedorzeczniejszej krytyki literackiej (nie powiem, żeby ten paragraf osądu był tak bardzo influencyjny, czyli chory).

Na wszystkim widzi się tylko same plamy, a jednak nie jest to tyfus plamisty, lecz zwyczajna grypa, głupia w zasadzie dolegliwość, ale która lubi komplikować się całkiem poważnemi chorobami. Tak samo dzieje się z grypą warszawską: z fazy dziennikarskiego wietrzenia skandalów, nadużyć, przekupstwa, przeniewierstwa, nawet zbrodni — przechodzi ona w fazę istotnego czarnowidztwa, które sprawia, że dzisiaj z ludźmi trudno rozmawiać, tak każdy tchnie gorączką pomstującego na wszystkie strony uniesienia, tak wszystko zieje krakaniem i klątwami.

Ostatnią tarczą dla tych pocisków stała się sama Warszawa, jako samorząd. Wykryto w nim nadużycie na znaczną sumę. I oto od jednego zamachu opinja publiczna i prasa przestały widzieć w zarządzie miasta co innego niż sieć defraudacji i malwersacji. I oto stało się, że municypalność warszawska, ta, co w ciągu kilku lat przeodziała stolicę w całkiem nową szatę, co ją odniemczyła i odruszczyła, co ją z miasta obrabowanego przez wszystkich okupantów uczyniła na nowo miastem ze znacznym stopniem kultury i wykwintu, a w dodatku miastem polskiem i nawet europejskiem, że ten zarząd to stek grzechów, błędów, niedbalstwa i nieuczciwości.

Czułem się tem wszystkiem osobiście dotknięty i poniekąd zagrożony, bo oto moje „Listy apolityczne z Warszawy" stają się listami jakby z owego miasta, w którem buszował Rewizor Gogola, a tymczasem ja już przed trzema laty pisałem panegiryk na cześć „Kroniki Warszawy" — w tygodniku „Kraj", który ku wielkiemu mojemu żalowi już nie wychodzi.

Co to jest „Kronika Warszawy"? Jest to miesięcznik, odzwierciadlający całe życie gospodarki miejskiej, czasopismo, w którem w sposób poprostu niepraktykowanie umiejętny łączy się żywioł szeroki, kulturalny, artystyczny, z całym labiryntem biuletynów, wykazów, wykresów i liczb statystycznych ilustrujących pracę miasta codzienną, ekonomiczną, targową i tę wszelką inną pieczę i inicjatywę, która więcej jeszcze niż hale targowe Paryża zasługiwałyby na nazwę „Brzucha stolicy", nadaną wielkiej jamie konsumpcji i trawienia przez Emila Zolę.

Przeglądając zeszyty tej kroniki byłem, rzecz prosta, znacznie mniej pod wrażeniem stronic poświęconych kwestjom rzeźni lub przytułków noclegowych i kanałom na śmiecie, niż przepysznym monografjom, bądź Ogrodu Saskiego, bądź bibljotek i muzeów miejskich, bądź udziału Polski w paryskiej wystawie międzynarodowej sztuki dekoracyjnej, bądź architekturze i freskom zburzonego soboru prawosławnego na dzisiejszym placu Józefa Piłsudskiego, i wielu innym działom życia i tematom stolicy, które w „Kronice" upiększone były doskonałemi reprodukcjami i objaśnione wybornemi artykułami, między innemi pióra dzisiejszego prezydenta miasta, inż. Słomińskiego.

Jak dalece ten oto główny gospodarz miasta był ceniony i popularny, widać stąd, że nie było nikogo chyba, ktoby nazwisko jego wymawiał inaczej niż: Słonimski. Jest to więc szczyt wziętości i popularności. I w rzeczy samej zawsze z największą przyjemnością przyglądałem się osobie pana prezydenta miasta, gdy „uroczyście" inaugurował jakąś ważną instytucję dobra publicznego lub odsłaniał np. grupę rzeźbioną w jednym z parków miejskich. Nie było bowiem w owych doniosłych chwilach żadnej sztucznej uroczystości, lecz naturalne, proste, zwięzłe słowo prezydenta miasta, który np. piękny „Rytm" Henryka Kuny w parku Ignacego Paderewskiego oddawał do użytku podziwu publicznego przemówieniem prostem a sprężystem. Dla mnie pan Słonimski, przepraszam: Słomiński jest uosobieniem właśnie sprężystości, żywości i przytomności. Widać, że ta pogodna, krzepka figura szybko się orjentuje, wiele załatwia, doskonale rzeczy trudne obejmuje, nie lubi cudzego gadulstwa i staroświeckiego marnowania czasu na konferencjach, a przedewszystkiem posiada ten typ i zasięg wykształcenia techniczno - konstrukcyjnego, który się najlepiej nada-

Na fali dnia

Sroga władczyni

Zjawia się bez względu na konjunkture polityczną, bez względu na monarchistyczne skłonności swych poddanych, których despotycznie zagarnia pod swe władcze berło. Jest gwałtowna, mściwa, szybka w działaniu, a nierychło ustępująca z placu. Nie daje nic, prócz gorączki, kataru, otumanienia głowy i kilku dni lub tygodni bezczynności: natomiast zabrać gotowa wszystko: czas, pieniądze, zdrowie, czasem nawet życie.

Mimo to okrutna władczyni, która właśnie zapanowała nad naszem miastem, posiada liczny orszak swych hołdowników. Nie są to zresztą oddani jej z przekonania zwolennicy, ale tylko — lennicy, składający jej z konieczności duży haracz. Można pani złowiła ich w swe szpony bardzo prymitywna, ale niezawodną metodą: obezwładniła, skrępowała, uwięziła i zagroziła przykremi konsekwencjami, jeżeliby spróbowali się wyzwolić.

Panująca nam niemiłościwie królowa ma jeszcze jedną cechę, bardzo niepopularną, ale wbrew logice przysparzającą jej poddanych. Jest niesłychanie zazdrosna. Pragnąc wszystkich uściskać swemi duszącemi objęciami, nie znosi widoku pocałunków. Kto jej uległ, niechaj nie waży się nikogo innego całować, gdyż zazdrosna monarchini uczyni sobie z przedmiotu jego uścisku nową ofiarę.

Natomiast mimo swego temperamentu, nie lubi alkoholu i gotowa odwrócić się od tego, któryby poczęstował ją kieliszkiem wódki. Jedyna to chyba sympatyczniejsza jej cecha.

Czy po tej charakterystyce potrzeba wam jeszcze, Czytelnicy, wymieniać nazwisko srogiej despotki? Nazywa się Jej Królewska Mość Grypa — która z rzędu, to trzebaby sprawdzić w annałach lekarskich i statystyce miasta Lwowa z szeregu minionych lat...

(h)

Polskie Jasełka
wyprowadzają z równowagi władzę pruską.

Jak donosi „Głos Pogranicza", w ostatnią niedzielę przed Bożem Narodzeniem w Osławie Dąbrowie odbyła się podobnie jak w innych miejscowościach, uroczysta choinka, urządzona staraniem polsko-katolickiej szkoły ludowej. Miejscowa ludność polska szczelnie wypełniła obszerną salę i podziwiała piękne wyniki pracy polskiej szkoły nad polskiemi dziećmi, przysłuchując się wdzięcznym produkcjom dziecięcym.

Nie podobało się władzom pruskim, iż na polskie jasełka stawiła się tłumnie ludność polska, to też podczas przedstawienia na salę wkroczył sołtys z żandarmem dla skontrolowania „czemu to Polacy tak licznie się zebrali". Nieproszonych gości zmuszono do opuszczenia lokalu.

„Znamienne jest — pisze „Głos Pogranicza" — iż kiedy Polacy bogobojnie i pięknie się bawią, nie wadząc nikomu, władza pruska nasyła znienawidzonego przez Polaków w Osławie Dąbrowie sołtysa Zimmermanna z żandarmem. Kiedy zaś Stahlhelm wykonywa napad na spokojną wieś polską i znęca się nad ludnością, to wtenczas p. landrat baron Wolff nie znajduje potrzeby nakazania sołtysowi i landjaegerom, aby wystąpili i zrobili porządek".

Zakazane książki.

W ostatnich czasach rozpętał się w beletrystyce powojennej wszystkich narodów niewątpliwy upadek moralny. Szerzą się publikacje o chorobliwie wzmożonych tendencjach erotycznych, o dążnościach bolszewickich i t. p.

To też słusznie poszczególne państwa i społeczeństwa, a także duchowieństwo, zabierają się do walki z pornografją i tendencjami antyspołecznemi.

Niedawno podały pisma garść ciekawych faktów o akcji przeciw pornograficznej, rozpoczętej w Paryżu przez prefekturę policyjną, a nadto — na własną rękę — przez popularnego w stolicy Francji duchownego, ks. Bethlena, który osobiście niszczy w księgarniach i kioskach pornograficzne wydawnictwa.

Podobna akcja, zakrojona na większą skalę, odbywa się teraz także w świątobliwej Anglji i solidnej Ameryce, gdzie literatura erotyczna i bolszewicka hula sobie w najlepsze, daleko groźniej, niż w Paryżu, zwanym niesłusznie współczesną „Sodomą i Gomorą" (tą Sodomą jest chyba Berlin, a Gomorą — Nowy Jork!).

Angielscy i amerykańscy pisarze powieści doprowadzili tematy erotyczne do najwyższych granic wyuzdania. Do takich należał np. zmarły niedawno na Riwierze, pisarz angielski, D. H. Lawrence, niewątpliwie zdolny artysta, którego powieści były przez cenzurę angielską i francuską często konfiskowane i dlatego właśnie... rozkupywane i zaczytywane. Jego ostatnia książka „Kochanek Lady Cherterley" przekroczyła w przedstawianiu „scen miłosnych" wszystko, na co się dotąd zdobyto.

Inny podobny kwiatek to powieść autorki angielskiej, p. Radclyffe Hall, p. t. „Źródło samotności", opisująca dzieje kobiety zboczonej, o opacznych instynktach. Książka ta została niedawno poprostu spalona publicznie przez cenzurę, jak to się działo dawniej za czasów Sawonaroli i „indeksów ksiąg zakazanych".

W Ameryce znowu skonfiskowano w ostatnich czasach książkę Natana Ascha (syna znanego pisarza żydowskiego, Szaloma Ascha) p. t. „22 lipca", która była dziełem o treści wyraźnie komunistycznej, agitacyjnej, a za temat miała stracenie Sacca i Vanzettiego. Autor w obawie przed więzieniem uciekł do Kanady.

Cenzura angielska i amerykańska, a także i innych krajów, staje się coraz sroższą.

Zbudziła się wreszcie zdawna pożądana troska o moralność publiczną, o gorszenie młodzieży, zbudził się odruch zdrowy przeciw rozpowszechnianiu trujących miazmatów pod pokrywką „literatury pięknej".

Skreślenia, białe plamy i „wykropkowania" w książkach beletrystycznych zdarzają się coraz częściej na Zachodzie, a wydawcy i księgarze, ze strachu przed stratami finansowemi, sami pilnie „cenzurują" rękopisy przed oddaniem ich do druku.

Gdyby jeszcze w ślad za tem przyszła, np. w Polsce, ostra cenzura filmów i chronienie przed zgorszeniem kinowem młodzieży, (bo straszna to i zabójcza zaraza!), — to może wreszcie zaczęłoby być lepiej na świecie.

Centrum wyszkolenia wojskowego.

W ciągu roku ubiegłego w Centrum Przysposobienia Wojskowego Lotniczego w Łodzi rozpoczęły naukę 54 osoby, delegowane przez kluby lotnicze z pośród kandydatów, odpowiadających warunkom przysposobienia wojskowego; 65% tej liczby stanowili studenci i pracownicy umysłowi, resztę zaś młodzież rzemieślnicza.

Z pośród 54 osób, które rozpoczęły szkolenie, naukę ukończyło całkowicie 42 osoby, czyli 77%, 5 osób zostało skreślonych w czasie trwania nauki, 7 zaś kursu nie ukończyło.

W ciągu całego kursu wykonano w Centrum 10·018 lotów w czasie 1.163 godzin 08 minut. Po odliczeniu odpowiedniego procentu na loty wykonane przez skreślonych i tych, którzy kursu nie ukończyli, przypadnie na jednego pilota przeciętnie 200 lotów w czasie 23 godzin.

Ogólne koszty Centrum wyniosły w roku ubiegłym 107.000 zł., wobec czego wyszkolenie jednego pilota kosztowało przeciętnie 2.500 złotych.

Jak wygląda obecnie w Polsce wypłacalność?

Trwająca w ciągu ostatnich kilku miesięcy silna poprawa wypłacalności ustąpiła w listopadzie miejsca ponownej fali protestów wekslowych. Ogólny przybliżony odsetek weksli protestowanych podniósł się z 11.2 proc. w październiku do 12.0 proc. w listopadzie. O ile jednak w roku 1929 i na początku roku 1930 ognisko protestów znajdowało się w gałęzi włókienniczej, to obecnie zwiększanie się ogólnego odsetka protestów wekslowych należy przypisać głównie i niemal wyłącznie pogarszaniu się wypłacalności wśród rolników.

We włókiennictwie, pomimo silnie zmniejszonych obrotów w handlu detalicznym, wypłacalność nie uległa dotychczas pogorszeniu. Conajwyżej można tu mówić o zahamowaniu silnej poprawy wypłacalności, która w gałęzi włókienniczej odbywała się od maja do października włącznie.

Wzrost protestów dał się zauważyć w okręgach rolniczych, rolniczo-przemysłowych i w centrach handlowych, a więc wyłącznie w tych okręgach, które w większym stopniu zależą od sytuacji finansowej rolnictwa.

Według branżowej statystyki Banku Polskiego wzrost bezwzględnej sumy protestów dał się w listopadzie zauważyć przedewszystkiem w rolnictwie, w mniejszym zaś stopniu w branży drzewnej.

Z powyższego wynika, że pogarszanie się wypłacalności dotyczy w obecnej sytuacji niemal wyłącznie rolnictwa, i jak dotychczas ta nowa fala protestów wekslowych nie rozszerza się na inne gałęzie z wyjątkiem drzewnej.

Odkrycie trumny Konstantyna Wielkiego.

Gazety tureckie ogłaszają wprost sensacyjną wiadomość. Oto pewien niemiecki uczony miał ustalić, że sarkofag z egipskiego porfyru, stojący w zapomnieniu na podwórzu tureckiego muzeum wojskowego, jest oddawna poszukiwaną trumną cesarza Konstatyna Wielkiego.

Pisma nie wymieniają na razie nazwiska owego uczonego, nie chcąc, by cisza jego naukowej pracy doznała zamącenia. Podają jednak, w jaki sposób dokonano odkrycia. Znaleziono mianowicie opis grobu cesarskiego, który podaje, że sarkofag Konstantyna oznaczony był krzyżem z masywnego złota. Sarkofag w muzeum wojskowem nosi wyraźne ślady takiego krzyża, chociaż on sam oczywiście dawno przepadł.

Konstantyn Wielki zmarł w roku 337 w mieście, które w r. 330 na jego cześć uroczyście nazwane zostało Konstantynopolem. Pochowany został we wspaniałem mauzoleum w pobliżu wybudowanego przezeń kościoła Apostołów. Również następców Konstantyna, Juljana Apostatę i Teodozjusza pochowano w temsamem mauzoleum. Kościół Apostołów służył aż po koniec IX stulecia za cesarski grobowiec. Jednakże zmarły w r. 457 Marcian był ostatnim, dla którego sprowadzono kosztowny sarkofag porfyrowy z Egiptu. Późniejsi cesarze zadowolić się musieli tańszym marmurem.

Kiedy w r. 1204 francuscy krzyżowcy spustoszyli „kacerski" Konstantynopol i założyli tu „cesarstwo łacińskie", groby cesarskie padły ofiarą grabieży. Kościół Apostołów począł chylić się ku upadkowi, aż w końcu w jego miejsce powstał meczet sułtana Mehmeda - Zdobywcy. Rozprószyły się po całej Turcji cesarskie sarkofagi.

Od dziesiątek lat wciąż stawiano sobie pytanie, który z sarkofagów mieści w sobie zwłoki Konstantyna Wielkiego. Może teraz udało się rozwiązać tę zagadkę.

je do urbanistyki nowoczesnej.

Pół czwarta roku trwa urzędowanie prezydenta i niewątpliwie na ten czas — przypadają najpiękniejsze prace i nabytki miasta: Stadjony, pływalnie, szkoły, uporządkowanie szpitali, wysasfaltowanie głównych arterji miasta, autobusy, stopniowa zamiana starych wozów tramwajowych na nowe o najwyższych zaletach wygody i komfortu, i wiele wiele innych jeszcze inwestycji i innowacji, o których mówić nie chcę, ażeby nie wyjść z granic swojej, niewątpliwie dość umiarkowanej kompetencji.

Jedno jest pewne: coraz częstszym tematem rozmów, jakie prowadzą z sobą Warszawiacy, jest rosnąca z dniem każdym kultura miasta. Coraz więcej Warszawa przyciąga na swoje macierzyste łono zbiegów i malkontentów z obcych stolic. Jak z tem pogodzić te wszystkie paroksyzmy grypy, wybuchłe nagle z powodu nadużycia popełnionego przez jednego z funkcjonarjuszy? Nie myślę bynajmniej być ślepy i na te braki, które nawet człowiek niefachowy widzi dookoła. Ale jako żórawiec, żeby użyć słowa Wyspiańskiego, — który grzał się w słońcu niejednej stolicy Europy, noszę w sobie to pewne zadowolenie, że Warszawa jest taką, jaką jest, że się tak rozrasta, wypięknia i wyhigjenicznia. To już nie miasto, utrzymywane przebiegle w zastoju i w rosyjsko-katarzyńskich pozorach porządku, ale istotna stolica wielkiego państwa, w której się ciągle szuka rozwiązania problemu, jak wyjść z ciasnoty i niedostateczności tych urządzeń, które świadczą o braku intuicji przyszłości u naszych przodków, tych, co planowali Warszawę. Warszawa jednak śmiało zrywa z pętami ograniczoności i wąskości swoich ulic, bez poszanowania szablonu i nałogu przerzuca się w okolice, gdzie można swobodnie rozprostować ramiona.

Tylko jej mieszkańcy, dotknięci grypą, nie znają nowej Warszawy, jej rozmachu, znakomitej tendencji do odnowy na podstawach nowej urbanistyki i nowej architektury.

Biorę oto kilka ostatnich zeszytów „Kroniki Warszawy". Znajduję to samo bogactwo prac i wyjaśnień co w dawnych rocznikach. Takie prace jak „Wisła w dziejach Warszawy" lub „Wisła w życiu dzisiejszej Warszawy", „Taras wiślany", „Roboty regulacyjne na Wiśle pod Warszawą", z obfitym sztafażem ilustracji, przynoszą zaszczyt Komitetowi Redakcyjnemu pisma i znakomicie zdają sprawę z wielolicznych imprez samorządu stolicy.

A teraz, kiedym powiedział, co myślę o samem mieście, będę w dalszym ciągu machał pendzlem obrazy i obrazki z życia apolitycznego naszej stolicy.

KRONIKA

STYCZEŃ
8
Czwartek

KALENDARZYK
Rz.-kat. Seweryna
Gr.-kat. Sobor. Boh.

Wschód słońca g 7 m 21
Zachód „ g 15 m 40
Długość dnia g 8 m 19

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 8-go i piątek 9-go bm. o godz. 7.30 wiecz.: „Noc w San Sebastiano“, operetka Benatzky'ego.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek i piątek, o godz. 7.30 wiecz.: „Dorota Angermann“.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 8-go i piątek, 9-go bm. o godz. 7.30 w.: „Perfumy mojej żony“, kom. Lenza.

TEATR NOWOŚCI.

Czwartek 8 bm. i piątek dnia 9 bm. godz. 8-ma wiecz. rewja „Nie dajmy się“ ceny zniżone.

W Teatrze Wielkim dziś oraz jutro niezwykle barwna pod względem muzycznym i wszelkich efektów scenicznych operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastiano“.

W Teatrze **Rozmaitości** w ciągu dwu dni: dziś i jutro „Dorota Angermann“, przepiękny, pełen grozy dramat Hauptmanna. — Popołudniu w niedzielę ujrzymy Shaw'a „Nową umowę małżeńską“ po cenach zniżonych, wieczorem zaś ponownie „Szwejka“.

W Teatrze Małym dziś i jutro w dalszym ciągu przezabawna farsa Lenza „Perfumy mojej żony“, grana z kolosalną werwą i humorem przez cały zespół. — Na niedzielną popołudniówkę po cenach zniżonych przeznaczono „Perfumy mojej żony“, wieczorem od dawna nie grana wyborna komedja Verneuil'a „Egzotyczna kuzynka“ z p. Grywińską w roli tytułowej.

Trzy premjery czekają nas w dniach najbliższych na wszystkich trzech scenach miejskich. I tak: w sobotę Teatr Wielki wystąpi z premjerą niegranej nigdzie dotąd w Polsce opery komicznej Verdi'ego „Falstaff“, którą ujrzymy w reżyserji dyr. Zaleskiego, a zarazem w jego interpretacji partji tytułowej. — W poniedziałek Teatr Mały wznawia dawno niegraną, znakomitą komedję Wł. Perzyńskiego „Lekkomyślna siostra“ w świetnej obsadzie, a w reżyserji M. Znicza. Nazajutrz zaś już, tj. we wtorek, na scenie Rozmaitości poznamy arcyciekawą sztukę Aleksego Fajko „Człowiek z teką“ z Karolem Adwentowiczem w roli bohatera. Oryginalny ten utwór przygotował reżysersko J. Strachocki.

Sensacyjna zniżka cen w teatrze Nowości. Uwzględniając kryzys finansowy, który przeżywa nasze społeczeństwo i chcąc umożliwić szerokiej publiczności korzystanie z kulturalnej rozrywki jaką daje teatr, dyrekcja teatru Nowości od dnia dzisiejszego tj. od czwartku dnia 8 bm. począwszy, znacznie zniżyła ceny miejsc. Zniżka ta wynosi 33% na wszystkie miejsca. Już za 30 gr. tj. za cenę biletu tramwajowego publiczność ma możność spędzenia wesołego wieczoru na świetnej rewji „Nie dajmy się“ z nieporównanym Tatrzańskim, którego brawurowe kreacje w dowcipnych sketchach „Fajansowe talerze“ i „Uwodziciel“ wyciskają łzy z oczu. Udział pp. Demetrowiczówny, Popowiczówny, Przestrzelskiej, jako pieśniarek, przyczynia się do powodzenia. Akompanjuje pełna orkiestra. Sensację budzi Michał Tatrzański jako kapelmistrz. Bilety do nabycia w kinie Kopernik.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Cuda w górach Massabielskich w Lourdes“.
CASINO: „Dynamit“, Cecil B. de Mille'a.
CHIMERA: „Królowa jazzbandu“.
FATAMORGANA: „Golgota uczciwej kobiety“.
GRAŻYNA: „Ostatnia kompanja“ z Konradem Veidt, dźwiękowy.
KOPERNIK: „Neapol, śpiewające miasto“.
LEW: „Janko Muzykant“, scenarjusz Goetla, dźwiękowiec polski. Malicka, Krukowski, Conti, Dymsza.
MARYSIEŃKA: „Neapol, śpiewające miasto“.
OAZA: „Statek komedjantów“ — dźwiękowo-śpiewny.
PALACE: John Boles w przeboju „Pochodnia“.
PAN: „Mocny człowiek“.
PASAŻ: „Tajemniczy jeździec“ oraz dodatek dźwiękowy.
PROMIEŃ: „Pod pręgierzem hańby“ oraz występ humorysty Żorewskiego.
RAJ: „Zaklęta rzeka“ — dźwiękowiec.
SPLENDID: „S. O. S.“
STYLOWY: „Z dymem pożarów“.
UCIECHA: „Żelazna maska“.

Odczyt. W sobotę, 10 bm., o godz. 7.30 wiecz. odbędzie się z okazji miesiąca przeciwgruźliczego odczyt w sali lwow. Stow. kupców, ul. Hetmańska 6, II p. Referat na powyższy temat wygłosi delegat zarządu „TOZU“, lekarz. Prezydjum lwow. Stow. kupców wzywa swych członków do licznego jawienia się na powyższe zebranie.

Posiedzenie **naukowe** lwow. oddziału Polskiego Tow. Matematycznego odbędzie się w sobotę, 10 bm. o godz. 20.15 w sali I. Uniw. J. K.

Posiedzenie Koła lwowskiego Stow. Dyrektorów szkół średnich państw. odbędzie się 11 bm. o godz. 11 rano w sali konferencyjnej III. gimnazjum (ul. Batorego 5) z referatem dyr. Fydy „Nasz ideał wychowawczy w obecnej dobie“.

Bal „Rodziny Wojskowej“. Już w nadchodzącą sobotę, dnia 10 bm., odbędzie się bal „Rodziny Wojskowej“ w salach Kasyna oficerskiego 40 pp. przy ul. św. Piotra i Pawła. Kto nie otrzymał jeszcze zaproszenia, może zgłosić się po nie do p. adjutanta rotm. Możdżenia w Komendzie placu, ul. Wałowa 16, w czwartek, piątek i sobotę w godz. od 10 do 1-szej.

Ceny mąki i pieczywa. Na zasadzie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych, Zarząd król. stoł. miasta Lwowa ustalił następujące ceny mąki i pieczywa z mocą obowiązującą od dnia 7 stycznia b. r. I tak: 1 kg. mąki 65% w młynie ma kosztować 44 gr., u hurtownika 45 gr., w sprzedaży detajlicznej 52 gr.; 1 kg. mąki żytniej w młynie i hurtownika 32 gr.; 1 kg. chleba z mąki żytniej ciemnej w piekarniach 25 gr., w sklepie lub na straganie 27 gr.; 1 kg. chleba z mąki żytniej typu urzędowego w piekarni 37 gr., w sklepie lub na straganie 39 gr.; 1 kg. chleba pszenno-żytniego z kminkiem w piekarni 44 gr., w sklepie lub na straganie 46 gr.; 1 bułka o wadze 4 dkg. w piekarni 3 i pół gr., w sklepie lub na straganie 4 gr.; 4 bułki t. zw. czwórki żydowskie w piekarni 14 gr., w sklepie lub na straganie 16 gr. Bułki kanapkowe t. zw. „weki“ w piekarni 35 gr., w sklepie [illegible] gr. Bułki t. zw. sztrucle o wadze 1 kg. w piekarni 80 gr., w sklepie lub na straganie 90 gr. T. zw. wiedeńskie w piekarni 95 gr., w sklepie lub na straganie 1 zł. 05 gr., kołacze żydowskie w piekarni 1 zł. 10 gr., w sklepie lub na straganie 1 zł. 20 gr. — Winni przekroczenia tych cen pociągnięci będą do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

KRAJOWA

KRAKÓW. **Akademja** ku czci ś. p. prof. dr. Władysława Leopolda Jaworskiego, odbędzie się w sobotę o godz. 11.30 rano w auli uniwersyteckiej. Przemówienia wygłoszą profesorowie Zoll, Kumaniecki, Lande, przedstawiciel młodzieży oraz dziekan Wydziału prawa.

KRZEMIENIEC. **Zaczadzenie.** W miejscowości Duża Adruga, w piekarni zapomnieli czeladnicy odemknąć zasuwkę od komina pieca, w którym znajdował się niedopalony węgiel i położyli się spać. Rano znaleziono wszystkich trzech zaczadzonych na śmierć.

ZAKOPANE. **Wycieczka studentów łotewskich.** Dnia 7 bm. w godzinach południowych przybyła tu wycieczka studentów wyższych uczelni łotewskich, którą powitał na dworcu w imieniu komitetu przyjęcia płk. Franciszek Wagner. Uczestnicy wycieczki zwiedzili dolinę Kościeliską, dnia 8 bm. jadą do Morskiego Oka przedpołudniem, a popołudniu zwiedzą Muzeum Tatrzańskie i będą na ostatnim pokazie międzynarodowej jazdy figurowej na lodzie.

ZAGRANICZNA

CZERNIOWCE. **Z życia Polonji czerniowieckiej.** Ukonstytuował się tu ostatecznie komitet porozumiewawczy polskich ugrupowań politycznych, pod przewodnictwem ks. prałata Łukasiewicza. Do komitetu weszli przedstawiciele Związku Narodowego w osobach pp. Hainbacha i Kubusiewicza oraz przedstawiciele Polskiej Rady Narodowej pp. Sedemaier i Battosch. Ponadto do komitetu jednozgodnie zostali kooptowani: ks. Mieczysław Gieszczykiewicz i p. Wiktor Jastrzębski. Ks. Gieszczykiewicz objął stanowisko sekretarza komitetu. Na posiedzeniu ustalono, że zadaniem komitetu będzie zwołanie ogólnego zjazdu ludowego Polaków, który zadecyduje o powołaniu do życia Związku Polaków w Rumunji. Komitet przystąpił już do prac przygotowawczych.

CZERNIOWCE. **Szkolnictwo polskie.** W niedzielę, 4 b. m., odbyło się w Czerniowcach posiedzenie zarządu głównego Polskiej Macierzy w Rumunji, pod przewodnictwem dra Grzegorza Szymonowicza. Na posiedzeniu tem omawiano niewykonane przez władze lokalne przyrzeczenia ministerstwa oświaty, że pod państwowe szkoły powszechne w Laurence, Dunawcu i Dawidenach, ze względu na całkowicie polski charakter tych miejscowości, otrzymają jako język wykładowy polski. W sprawie tej powzięto szereg uchwał. Prócz tego postanowiono założyć kurs języka polskiego w Turdzie (Siedmiogród).

Torebkarze grasują.

Stosunki bezpieczeństwa pozostawiają we Lwowie wiele do życzenia. W biały dzień dzieją się rabunki. Trzy takie wypadki notuje wczorajsza kronika policyjna.

Oto dnia 7 bm. zgłosiła w Komisarjacie IV P. P. Janina Aman, zam. przy ul. Teatyńskiej 37, że dnia tego gdy wracała z miasta do domu i przechodziła Wałami Gubernatorskiemi obok II gimn., jakiś sprawca wyrwał jej z ręki torebkę skórzaną, zawierającą 30 zł. gotówką, kartę tramwajową, legitymację służb., dwie książeczki do modlenia, 4 klucze od mieszkania, 1 p. tytoniu oraz zapalniczkę — łącznej wartości 100 zł. Sprawca po dokonaniu kradzieży zbiegł na ul. Podwale w niewiadomym kierunku.

Mniej szczęścia miał drugi złodziej. Mianowicie tegosamego dnia został przytrzymany przez Komis. VI P. P. Szymon Rozenstroch, lat 16, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, który w ul. Kraszewskiego niejakiej Heni Birnbaum, zam. przy tejże ulicy 15 wyrwał z ręki torebkę, zawierającą 29 zł. oraz inne drobiazgi, przyczem rzucił się do ucieczki, jednak został przez st. posterunkowego Urbanowskiego przytrzymany i dostawiony do Komisarjatu.

Tragicznie zakończył się trzeci wypadek. Niejaka Katarzyna Liszka, wracając z banku do domu, w chwili gdy wchodziła do bramy swej realności napadniętą została przez jakiegoś osobnika, który wyrwał jej z rąk niesioną puszkę M. K. O. Na krzyk napadniętej osobnik ów rzucił się do ucieczki. W pogoń za uciekającym puścił się gospodarz domu, gdzie donosząca zamieszkuje, niejaki Ludwik Lechtaj, który jednak sprawcy nie przytrzymał i ten uciekając ową puszkę porzucił. Lechtaj po nieudanym pościgu powróciwszy do domu nagle ciężko zaniemógł, a wezwany lekarz Pogotowia ratunkowego przybył już zapóźno, gdyż Lechtaj wskutek pęknięcia żyły w głowie zmarł nagle.

Autobusy miejskie.

Dyrekcja Miejskich Zakładów Elektrycznych zawiadamia, że na linji autobusowej „D“ rogatka Zamarstynowska — Brzuchowice został utworzony nowy przystanek warunkowy Leśniczówka (Hołosko).

Ceny biletów na linji rogatka Zamarstynowska — Brzuchowice:

Bilety normalne:

Rogatka Zamarstynowska — Sanatorjum (Hołosko) 30 gr.

Rogatka Zamarstynowska — Leśniczówka (Hołosko) 50 gr.

Rogatka Zamarstynowska — Brzuchowice (Dw. kolej.) 80 gr.

Rogatka Zamarstynowska — Brzuchowice (Gmina Brzuchowice) 80 gr.

Brzuchowice (Dw. kolej.) — Gmina (Brzuchowice) 30 gr.

Brzuchowice (Dw. kolej.) lub Gmina — Sanatorjum (Hołosko) 50 gr.

Brzuchowice (Dw. kolej.) lub Gmina Rog. Zamarstynowska (80 gr.

Bilety do przesiadania:

z autobusu do tramwaju linja „10“:

z Brzuchowic (Dw. kolej.) lub Gminy Brzuchowice do tramwaju linji „10“ 1 zł.

z Leśniczówki (Hołosko) do tramwaju linji „10“ 70 gr.

ze Sanatorjum (Hołosko) do tramwaju linji „10“ 50 gr.

z tramwaju linji „10“ do Sanatorjum (Hołosko) 50 gr.

z tramwaju linji „10“ do Leśniczówki (Hołosko) 70 gr.

z tramwaju linji „10“ do Brzuchowic (Dw. kolej. lub Gmina) 1 zł.

Na linji autobusowej „A“ Lwów-Skniłów wprowadza się bilety do przesiadania z autobusów na tramwaje: 1, 5, 6, 7, 8, 11, 14, 15.

z przesiadaniem na Kopytkowem ze Skniłowa 70 gr.

z przesiadaniem na Kopytkowem ze Sygniówki 50 gr.

i odwrotnie z tramwajów 1, 5, 6, 7, 8, 11, 14, 15 z przesiadaniem na Kopytkowem:

do Skniłowa 70 gr.
do Sygniówki 50 gr.

Ostatnie wiadomości z miasta.

OSZUKUJE I JESZCZE BIJE. Anna Namysłowska nie holduje wegetarjanizmowi. Wobec tego wybrała się wczoraj do rzeźnika pana Krzysztofa, by odpowiednio zaopatrzyć swą kuchnię w mięsiwo. Wybrała jeden i drugi kawałek ale gdy przyszło do ważenia, zobaczyła ku swemu największemu oburzeniu, że z wagą coś nie w porządku. Wzburzyło się jej poczucie sprawiedliwości, tem bardziej, że czasy są ciężkie i o pieniądze trudno. Zwróciła tedy panu rzeźnikowi uwagę, by za „rzetelne“ pieniądze, rzetelnie ważył. Niestety, przekonała się, że w dzisiejszych czasach nawet dopominać się krzywdy nie wolno, bo oto pan Krzysztof zamiast rzetelną wagą, poczęstował ją rzetelnym kułakiem w głowę i kilku soczystemi epitetami.

AMATOR SZYNKI. Franciszek Szmigielski lubiał oglądać wystawy z wędlinami. Zwłaszcza wprawiał go w niepokój widok różowej szynki. Ale wiadomo, że świat przechodzi obecnie ciężki kryzys gospodarczy. Kryzys ten dotknął także i pana Szmigielskiego. Poprostu nie miał sobie za co kupić szynkę. Wpadł tedy na swoisty pomysł zwalczania tego swego kryzysu i szynkę skradł Ferdynandowi Skorodeckiemu. Policja jednak nie chciała zrozumieć, że chodziło tu o rozwiązanie zagadnienia ekonomicznego i amatora szynki wzięła pod swoją opiekę.

GDZIE SUSZYĆ BIELIZNĘ? Nad tem łamie sobie od wczoraj głowę panna Ernestyna Hirschhornówna. Jedno zrozumiała, że na strychu tego czynić nie można. Bo oto onegdaj powiesiła swą bieliznę na strychu. I nie wiedzieć, czy panna Hirschhornówna czy jej bielizna miała pecha. Dość, że znalazł się na nią jakiś amator i bielizna przepadła. Ktoby to taki mógł być, nad tem sobie znowu łamie głowę policja.

WRÓG PROHIBICJI. Jest nim niejaki N. Bolko. Komunikat policyjny głosi o nim, że jest to „włóczęga i pijak“. Oczywista rzecz, że taki nie może sobie pozwolić ani na Bolsa ani nawet na lwowskiego Baczewskiego. Przeto musiał Bolko szukać pokrzepienia w zwykłym denaturacie. Skutki były fatalne; stracił nieborak przytomność i musiał jechać do szpitala. Przynajmniej raz zakosztował bezpłatnej jazdy samochodem.

ZACZADZENIE. Dnia 7 b. m. zgłosił w Komisarjacie II P. P. Stanisław Chmura, zam. przy ul. Bogdanówka 18, o zaczadzeniu swej żony i dziecka, wskutek wadliwej budowy komina w przybudówce przylegającej do jego mieszkania. Zaczadzonych po przywróceniu do przytomności pozostawiono w opiece domowej.

Wspomnienie
o b. dyrektorze teatru lwowskiego ś. p. Jakóbie Gliksonie.

Kornel Makuszyński kocha Lwów do maniactwa. Nie on jeden. Takich szlachetnych maniaków posiada nasze miasto legjon. Kocha Lwów i wszystkie sprawy z nim związane. Kocha teatr lwowski, w którego dziejach również pewną odegrał rolę, ukochać więc musiał i ś. p. Jakóba Gliksona, z którym sąsiadując przez lat szereg w widowni teatralnej — poznał go na wylot i ocenił trafnie.

W styczniowym numerze „Sceny polskiej" umieścił Makuszyński krwią serdeczną pisane wspomnienie pożegnalne o ś. p. Gliksonie, co to przeżył i Koźmiana i Pawlikowskiego i Hellera i tłum tych artystów, z którymi wciągu lat sześćdziesięciu pracował i pozostał na świecie... sam, w zmienionych warunkach. Ewolucji uległy poglądy na teatr i jego misję, na sztukę i stosunek do niej aktora — nie zmienił się tylko Glikson.

Pragnęlibyśmy przedrukować cały artykuł Kornela Makuszyńskiego, ze względów jednak technicznych, poprzestajemy jeno na paru ustępach, które ciskają na ś. p. Gliksona specjalne światło i wydobywają z pyłu zapomnienia czyn jego obywatelski, o którym przedewszystkiem Lwów powinien pamiętać.

W nadziei, że Makuszyński za złe nam tego nie weźmie, oddajemy głos jemu:

„Tak się dziwnie złożyło, że wiele lat mojego żywota spędziłem w najbliższem sąsiedztwie Jakóba Gliksona. W wspaniałym lwowskim teatrze mieliśmy przez lat coś dziesięć stałe fotele, tuż obok siebie. On nr. 38, ja nr. 37. Ponieważ ja miałem początki obłędu teatralnego, bywałem w teatrze mniej więcej sześć razy w tygodniu, Glikson bywał dziewięć razy, siedem razy na przedstawieniach wieczornych i dwa razy na popołudniowych. Wiedzieliśmy, kiedy aktor się pomyli, kiedy podniesie prawą, a kiedy lewą rękę. Wszystkie opery umieliśmy na pamięć. Trzeci taki warjat najmilszy, to był drogi mój przyjaciel, ś. p. Adam Zagórski. Bez nas żadne przedstawienie nie było „ważne". Chór był stropiony, kiedy nas nie widział na swoich miejscach, ale w połowie aktu zawsze któryś się zjawiał. Glikson trącił mnie czasem i mówił: „Sto siódmy raz jestem na „Rigolecie". Ponieważ ja byłem dopiero po raz dziesiąty, czułem się mały wobec tego rekordzisty, który nie miał w całej Europie godnego sobie konkurenta. Kiedyśmy tak razu jednego obliczali, a z rachunku wypadło, że na „Lohengrinie" jest on po raz pięćdziesiąty trzeci, a ja dwudziesty pierwszy, ktoś głośno rzekł za nami: „Ach, cóż to za hołota! Przyszli raz na rok do teatru i zachować się nie umieją!" Zaniemówiliśmy na trzy całe akty.

„Pod wielką już starość, kiedy się snuł po wielkim gmachu, zaświtał jeszcze jeden jego „wielki dzień". I ja przypadkiem wziąłem w tem udział. Kiedy podczas okupacji rosyjskiej, trzeba było za wszelką cenę otworzyć na głucho zamknięty teatr lwowski, aby go nie zamieniono na szpital, lub magazyn, ciężkiego tego dzieła podjął się on jeden, Jakób Glikson. Strasznie z tem było trudno, a jednak stary człowiek, dokazał swego. Mnie wtedy mianowano dyrektorem dramatu, a Glikson był władcą całej, beznadziejnej zresztą, imprezy. Opisałem w książce oszalałe cokolwiek życie tego teatru, Tego jednak nie opisałem, jak Glikson, stare swoje, bojowe, krakowskie przypomniawszy czasy, wziął się do dzieła. Pływał w rozkoszy robienia kontraktów, z których można było zrywać boki. Nikt nie wiedział, co, jak, z kim, na jak długo, za co? Staruszek byłby duszę djabłu zapisał z wielkiej radości, że się znowu gra, że w teatrze palą się lampy i że aktorzy wałęsają się po scenie, ale dla zasady targował się, srożył, namawiał, zachęcał, byle „dostojeństwo" wielkiemi zaznaczyć literami. Ze swoim zaprzysięgłym przyjacielem, cudnym aktorem ś. p. Janem Nowackim, rozmawiał z taką powagą o „kontrakcie", że omal do duelu nie przyszło. Nowacki do mnie z krzykiem: „Glikson kpi ze mnie!" — „Ile ty chcesz?" — pytam słodko. — „siedemset rubli!" — „A ile on daje?" — „Czterdzieści". — Glikson liczył wedle tego, co płacił Koźmian przed czterdziestu laty, a Nowacki korony zamieniał na ruble. Potem się pocałowali i znakomity aktor z uwagi na wyjątkową nędzę teatru, grał za rubli sześćdziesiąt. Sto razy ze stoma pracownikami powtórzyła się ta sama historja, a ja tylko słuchałem krzyków, na tego zaś mądrego, żelaznego dyrektora patrzyłem z podziwem. Ten to umiał robić. Boże miły! Z piasku ukręcił ten teatr, który grał, śpiewał, tańczył i nieszczęsnemu miastu nieco dodał ducha. Wielka to była jego zasługa, szkoda, że nigdzie, bo nawet w oficjalnych z tych dni wspominkach, nie zapisana. Trzeba o tem wspomnieć nad grobem, aby ten stary, umarły dziś człowiek, uradował się.

„To był jego ostatni, oszałamiający czyn w życiu. Snuł się potem jeszcze w tym teatrze, biedny bardzo, zrujnowany przez wojnę, już bez nadziei, coraz bardziej niedołężny. Sam niemal pozostał z tej licznej gromady dawnych ludzi, którzy go znali i szanowali za jego przedziwne do teatru przywiązanie. To też brać aktorska dobrze i szlachetnie uczyniła, że go przygarnęła na starość niezdolną do swojego domu, który mu choć zdaleka przypominał teatr."

Ś. p. Glikson — jak wiadomo — umarł w schronisku aktorów w Chylicach, ściślej mówiąc: przy wiejskiej drodze na przechadzce. „Śmierć — — cytujemy słowa Makuszyńskiego — nie umiała godnie zabrać tego starca, na którego napadła brutalnie, na gościńcu. Jakób Glikson powinien był umrzeć w teatrze, w kancelarji teatralnej, czy za kulisami, czy na fotelu na widowni, lecz w teatrze..."

Jak wyglądał miniony rok w Chinach?

Chiny, ów kolos o setkach miljonów ludności, pierwszorzędny teren ekspansji wszelakiego rodzaju, siłą rzeczy budzić muszą zainteresowanie całego świata.

Mimo panującego bezsprzecznie do tej chwili w Chinach chaosu stwierdzić jednak należy, że Chiny zamykają ostatni rok pewnego rodzaju saldem dodatniem. Nawet w dziedzinie wewnętrzno-politycznej dadzą się tam zauważyć momenty, które zdają się być zapowiedzią nastania wcześniej czy później wewnętrznego uspokojenia. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt porozumienia między Mukdenem a Nankinem. Grasujące na terytorjum rzeki Jants rozbójnicze bandy zostały także w znacznej części uspokojone.

Położenie gospodarcze nie mogło doznać należytego rozjaśnienia z powodu zamieszek politycznych; na wypadek jednak, gdyby sytuacja polityczna doznała rzeczywistej poprawy, ma ono wszelkie dane zmierzać ku lepszemu. Nankin przedsiębierze wszelkie możliwe kroki, zmierzające ku gospodarczej odbudowie i to tak drogą zasadniczej reformy podatkowej jak i przez usuwanie przestarzałych przepisów i urządzeń, wpływających hamująco na położenie gospodarcze. W pierwszym rzędzie będzie trzeba usunąć istniejące tu dotychczas terytorjalne taryfy celne a zaprowadzić w ich miejsce nową, jednolitą taryfę.

Na polu odbudowy gospodarczej liczą Chiny bardzo na pomoc zewnętrzną. Jako pomyślną zapowiedź w tym względzie uważa się wizyty przemysłowców angielskich i niemieckich, jakie niedawno miały miejsce. Pomoc zagraniczy przyczyni się do rozbudowy bardzo jeszcze upośledzonego kolejnictwa, dróg lądowych i wodnych, podniesienia handlu i ożywienia przemysłu.

Co się tyczy stosunków z zagranicą, to tu niewielkie tylko stosunkowo zarysowały się zmiany. Rokowania z Sowietami nie zostały jeszcze ukończone, jednakże stosunki na terenie wschodnio-chińskiej kolei żelaznej układają się mniej więcej normalnie. Jedna z najważniejszych z tego zakresu spraw, a mianowicie kwestja praw eksterytorjalności cudzoziemców, nie została dotychczas załatwioną, jakkolwiek Nankin bardzo prze do jej uregulowania.

Reasumując wszystko można powiedzieć: Chiny bądźcobądź kończą rok 1930 lepiej niż go zaczynały. Chociaż wiele ważnych problemów nie zostało dotąd załatwionych, to jednak prestige rządu centralnego podniósł się niepomiernie a to jest rzeczą bardzo ważną i brzemienną w skutki.

Uregulowanie ważnej sprawy.

Przemysł węglowy, stanowiący jeden z najpoważniejszych objektów naszego gospodarstwa krajowego, napotyka na drodze swego rozwoju na znaczne przeszkody i trudności, które głównie pochodzą z niedomagania organizacji zbytu zarówno na rynku wewnętrznym, jak i w eksporcie.

Powyższe braki organizacyjne najjaskrawiej występują w wypadkach nagłych, np. w dobie silnych mrozów i śnieżnych zawiei, powodzi lub grożącego strajku robotniczego itp. Z powodu tej dezorganizacji następuje w kraju głód węglowy i następują zakłócenia w dostawach węgla zagranicę.

Rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. w sprawie regulowania obrotu węgla daje prawną podstawę do poczynań Rządu w kierunku uzdrowienia stosunków w tym zakresie. Rozporządzenie to upoważnia Ministra przemysłu i handlu do kontroli obrotu węglem na kopalniach, do zakazywania w większym lub mniejszym stopniu, w ramach istniejących w tej mierze zobowiązań międzynarodowych, wywozu zagranicę węgla, a to celem zapewnienia racjonalnego eksportu, do tworzenia przymusowych organizacyj przedsiębiorstw górniczych w celach normowania wywozu i zbytu węgla oraz do wykonywania kontroli nad działalnością tych organizacyj. W wypadku istniejącego lub grożącego braku węgla na wewnętrznym rynku krajowym Minister Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych może ustanowić plan zaopatrzenia ludności w węgiel oraz wyznaczyć kontyngenty, przeznaczone dla dostawy do poszczególnych odbiorców.

Jak z powyższego wynika rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. nadaje Ministrowi Przemysłu i Handlu pełną kompetencję w sprawach obrotu węglem — wewnętrznego i zagranicznego — i w wypadkach nagłych niezbędną ingerencję Rządu koncentruje w jednym właściwym resorcie państwowym.

Z powyższych względów rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. ma niezmiernie doniosłe znaczenie dla naszej polityki węglowej.

Odznaczenie inżyniera polskiego.

Inż. Ralph Modrzejewski, światowej sławy inżynier budowy mostów, odznaczony został za swą pracę medalem Waszyngtona. Medal wręczony mu został na bankiecie, wydanym na jego cześć w Klubie Inżynierów. Medalem Waszyngtona, ustanowionym w r. 1916, pierwszy odznaczony został Prezydent Hoover.

Co usłyszymy przez radjo?

Piątek, 9 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. Godz. 16.15: Tygodniowa audycja dla chorych, prelekcja ks. Michała Rękasa, oraz koncert. — 17.45: Koncert muzyki wojskowej 19 p. p. pod dyr. kpt. Knysaka, przyczem wykonanych zostanie kilka utworów na instrumentach charakterystycznych. — 22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — omówi p. inż. Józef Miński.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (instrumentaliści). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00—15.50: Przerwa. — 15.50: Transmisja z Warszawy. Lekcja języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny. — 16.15: Audycja dla chorych. Prelekcja ks. Michała Rękasa oraz koncert. — 17.15: Transmisja ze Lwowa na wszystkie stacje P. R. „Komendant podziemnej Warszawy w 1914—15" — wygł. pułk. Zygmunt Zygmuntowicz.— 17.45: Koncert muzyki wojskowej 19 p. p. pod dyr. kpt. Knysaka, oraz koncert instrumentów charakterystycznych. — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Giełda rolnicza. — 19.25: Płyty gramofonowe. 19.30: Transmisja z Wiednia. Koncert międzynarodowy poświęcony wokalnym utworom Ryszarda Straussa. Wykonawcy: Wiedeńska orkiestra symfoniczna, Ryszard Strauss (dyr.). chóry opery państwowej i wiedeńskiej akademji śpiewu, Margit Angerer (sopr.), Józef Kaleberg (baryt.), Józef Manowarda (tenor).— 21.45: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 22.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 22.15: Skrzynka pocztowa techniczna, — omówi p. inż. J. Miński.

Sobota, 10 stycznia.

LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOŚNI LWOWSKIEJ. O godz. 16.20: Kwadrans wiadomości leśniczych. — 16.50: Recital śpiewacki p. Dobrowolskiej. — 20.15: Audycja poświęcona pamięci Jana Zahradnika „Poeta śmierci oczekiwanej". Prelekcję wygłosi p. Tadeusz Terlecki, recytacje p. Leopold Kielanowski.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie i hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10—13.00: Koncert z płyt gramofonowych (muzyka lekka, orkiestry wiejskie, poczem piosenki kabaretowe). Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.00—15.50: Przerwa. — Transmisja z Warszawy. Nowy tom Pieśni Józefa Piłsudskiego — wyp. por. Wł. Malinowski. — 16.15: Transmisja z Warszawy. Wiadomości Tow. Kooperatystów . — 16.20: Kwadrans wiadomości leśniczych. — 16.30: Kwadrans akademicki. — 16.50: Recital śpiewacki p. Dobrowolskiej, przy akompanjamencie p. Tadeusza Seredyńskiego. — 17.15: Transmisja z Wilna. „Psychologja rewolucji a bolszewizm" — wygł. prof. Marjan Zdziechowski. — 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert dla młodzieży. Słuchowisko dla dzieci starszych i młodzieży p. t. „Ralf z Czarciej Przełęczy". — 18.45: Rozmaitości. — 19.10: Transmisja z Warszawy. Centralne Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników (komunikaty). — 19.25: Płyty gramofonowe. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofonowa. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Królewski zwierz" — wygł. p. Janusz Stępowski. — 20.15: „Poeta śmierci oczekiwanej" (audycja poświęcona pamięci Jana Zahradnika). Prelekcja p. T. Terleckiego. Recytacja p. Leopolda Kielanowskiego. — 20.40: Transmisja z Warszawy. D. c. koncertu muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota, Kazimiera Horbowska (śpiew), Edward Sienkiewicz (wiolončz. i saksofon). — 22.00: Transmisja z Warszawy. Feljeton p. t. „Furman Hryhory", wygł. p. Stefan Brzeszczyński. — 22.50—23.00: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Ogłoszenia urzędowe.

KURATELE.

L. 9/29. Uchwała. Annę z Bobelaków Bregiej, żonę Hawryły, lat 42 liczącą, religji gr. kat., rolniczkę z Chiszewic, pozbawia się częściowo własnowolności z powodu marnotrawstwa. Doradcą jej ustanawia się Ołeksę Szczupaka, naczelnika gminy z Chiszewic.

Sąd grodzki, Oddział IV.

Rudki, dnia 18 kwietnia 1930.

LICYTACJE.

E. VIII. 3683/29. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej przeciw Fmie „Beton" fabryka wyrobów betonowych spółka z ogr. odpow. w Przemyślu do rąk zawiadowców Jana Lenartowicza i Fryderyka Moreckiego, odbędzie się dnia 5 marca 1931 o godz. 9.3ᵒ w tus. biurze Nr. 14 a licytacja realności whl. 3292 i 3293 ks. gr. Przemyśl, murowany budynek parterowy i murowany magazyn. Wartość szacunkowa obu tych realności razem wynosi 29.870 zł. Najniższa oferta 14.935 zł. 86

Sąd powiatowy, Oddział VIII.

Przemyśl, dnia 25 listopada 1930.

E. 2970/29/10. Edykt licytacyjny. Dnia 13 lutego 1931 godzina 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 53 licytacja celem zniesienia współwłasności whl. 766 gminy Słobódka dżuryńska ocenionej na 1600 zł. Cena wywoławcza wynosi 1600 zł. Nabywca przyjmuje na siebie bez policzenia na cenę kupna wszystkie ciężary, które w chwili sprzedaży obciążać będą przedmiotową realność. Warunki do przejrzenia w podpisanym Sądzie biuro 52. 78

Sąd powiatowy, Oddział V.

Czortków, 22 grudnia 1930.

E. 2312/30. Edykt. Dnia 15 stycznia 1931 godzina 10 rano odbędzie się licytacja połowy whl. 376 gminy Dusanów. Wartość szacunkowa 876.80 zł. Najniższa oferta 513 zł. Warunki licytacyjne można przeglądać w tutejszym Sądzie. Pretensje unicestwiające licytację należy wnosić przed terminem licytacyjnym.

Sąd powiatowy.

Przemyślany, 11 października 1930. 120

E. 3402/30. Edykt. Dnia 15 stycznia 1931 godzina 9 odbędzie się w tut. Sądzie licytacja realności whl. 3 gminy Swirz. Wartość szacunkowa 3460 złotych, najniższa oferta 2306 zł. Warunki licytacyjne można przeglądać w Sadzie. Prawa unicestwiające licytację, należy zgłosić przed terminem licytacji. 119

Sąd powiatowy.

Przemyślany, dnia 15 listopada 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

C. VI. 180/29. Edykt. W sprawie Samijła Stelmaszczuka i tow. przeciw Augustynowi Wieczorek i tow. o wpis zpn. wydano wyrok dnia 5/6 1929 mocą którego zasądzono pozwanych na wpis przeniesienia prawa własności pgr. 6447 z whl. 243 gminy Sielec na rzecz powodów. Niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego Józefa Wieczorka zastępywał kurator Augustyn Wieczorek. 83

Sąd grodzki.

Sokal, dnia 29 listopada 1929.

SPADKI.

A. V. 447/30/15. Wezwanie nieznanych dziedziców. Józefa Biernacka, emeryt. nauczycielka w Kołomyi zmarła dnia 24 września 1930 w Kołomyi, nie pozostawiając ostatniego rozporządzenia. Sądowi nie wiadomo, czy pozostali dziedzice. Ustanawia się zatem p. Franciszka Nabagłę, emer. urzędn. wojskowego w Kołomyi, Bańkowskiego 77, kuratorem spadku. Kto zamierza zgłosić roszczenie do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego i wykazać swe prawa do spadku. Po upływie tego czasokresu, wyda się spadek tym osobom, które wykażą swe prawa, o ileby zaś praw nie wykazano, spadek przypadnie Skarbowi Państwa. 63-3

Sąd powiatowy, Oddział V.

Kołomyja, dnia 15 grudnia 1930.

A. 287/29. Wezwanie nieznanych dziedziców. Pinia i Abraham Kornblüth zmarli w Żydaczowie w roku 1889 i 1893 bez testamentu. Dziedzice tychże są niewiadomi. Kuratorem spadku ustanawia się Dra Markusa, adwokata w Żydaczowie. Kto zamierza zgłosić roszczenia do spadku, winien o tem donieść temu Sądowi w ciągu jednego roku, licząc od dnia dzisiejszego. Po upływie tego czasokresu będzie spadek wydany tym osobom, które wykażą swe prawa. O ileby zaś praw nie wykazano — spadek przypadnie Skarbowi Państwa.

Sąd grodzki, Oddział III.

Żydaczów, dnia 7 stycznia 1931. 122

UPADŁOŚCI.

Sa 61/30. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużników Izaka i Lei z Rothfeldów Sommerów w Skolem. Komisarz ugodowy Dr. D. Bobanycz, sędzia powiatowy w Skolem. Zarządca ugodowy Chaim Haber, kupiec w Skolem. Audjencja ugodowa dnia 16 stycznia 1931 godz. 10 w Sądzie powiatowym w Skolem. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 11 stycznia 1931. 111

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 6 grudnia 1930.

Sa 56/29. Uchwała z dnia 24 marca 1930 Sa 56/29, mocą której zatwierdzono ugodę zawartą między dłużnikiem Leonem Wallachem, nieprotokołowanym kupcem w Podwołoczyskach a tegoż wierzycielami w dniu 28 lutego 1930 przed Sądem powiatowym w Podwołoczyskach stała się prawomocną. 112

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 22 lipca 1930.

I. Sa 64/30/29. Zatwierdzenie ugody. Ugodę zawartą dnia 4 września 1930 przed Sądem powiatowym w Grzymałowie między dłużnikami Ozjaszem i Frydą Weinraub, kupcami w Grzymałowie a ich wierzycielami zatwierdza się. 113

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 13 września 1930.

I. Sa 66/30/31. Postępowanie ugodowe Bronisława Rohatynera, nieprotokołowanego kupca w Tarnopolu — zastanawia się, ponieważ dłużnik swój wniosek ugodowy cofnął.

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 16 września 1930. 114

I. Sa 71/30/7. Postępowanie ugodowe dłużników Abrahama Majera Grünfelda i Sprincy Grünfeld w Trembowli zastanawia się.

Sąd okręgowy, Wydział I.

Tarnopol, dnia 29 sierpnia 1930. 115

I. Sa 75/30/18. Postępowanie ugodowe dłużniczki Henci Baras, kupcowej w Podwołoczyskach — zastanawia się, gdyż dłużniczka na audjencji ugodowej nie stanęła. 116

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 21 października 1930.

I. Sa 76/30/38. Postępowanie ugodowe dłużników Izaka Knopfholza i Norberta Halperna w Tarnopolu zastanawia się, gdyż dłużnicy cofnęli wniosek ugodowy. 117

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 21 października 1930.

I. S. 6/30. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Rubina Blitza w Grzymałowie. Komisarz konkursowy Franciszek Juzwa, naczelnik Sądu powiatowego w Grzymałowie. Zarządca masy Dr. Bernard Berger, adwokat w Grzymałowie. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w Sądzie powiatowym w Grzymałowie dnia 24 października 1930 o godz. 10 rano. Czasokres do zgłoseznia wierzytelności do dnia 9 grudnia 1930. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 23 grudnia 1930 o godz. 10 rano. 118

Sąd okręgowy, Wydział I, niesporny.

Tarnopol, dnia 10 października 1930.

Sa I. 81/30. W sprawie ugodowej Leizora Krampfa i Racheli Krampf kupców w Brodach z powodu zmiany przez krydatarjuszy propozycji ugodowej a to na 50% pretensji kapitałowych z odsetkami i kosztami płatnych w 8 ratach kwartalnych odracza się audjencję ugodową na dzień 13 stycznia 1931 godzina 10 rano biuro nr. 26 w tut. Sądzie. O tem interesowanych się zawiadamia: 77

Sąd powiatowy.

Brody, dnia 30 grudnia 1930.

Sa 152/30/22. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę, zawartą między dłużniczką Heleną Nahirnową kupcową w Samborze, a jej wierzycielami. 95

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 25 listopada 1930.

S. 6/30/14. Konkurs otwarty do majątku dłużniczki Estery Lieberman właścicielki szynku i realności w Borysławiu zostaje zniesiony. 96

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 26 czerwca 1930.

Sa I. 119/30/7. Zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte na wniosek dłużniczki Marji Bednarskiej w Makowie z powodu nieprzyjęcia ugody przez wierzycieli. 99

Sąd okręgowy.

Wadowice, dnia 5 listopada 1930.

S. I. 19/30/1. Edykt. Do majątku Jakóba Grüna kupca w Milówce otwiera się konkurs równocześnie z zastanowieniem postępowania ugodowego do majątku jego ts. uchwałą z 22 listopada 1930 Sa I. 92/30/43 a to na wniosek wierzycieli 1) Szymona Rosenberga kupca w Białej 2) Salomona Hirscha kupca w Krakowie ul. Dietla 35, 3) M. Goldberga kupca w Krakowie ul. Dietlowska 58 4) Markusa Weitzmanna kupca w Krakowie ul. Miodowa 1, 5) Judy Dreznera kupca w Krakowie ul. Dietlowska 47. Ustanawia się komisarzem konkursowym P. dra Czajkowskiego Naczelnika Sądu powiatowego w Milówce a zarządcą masy konkursowej P. dra Karola Józefa Fabjańczyka adwokata w Milówce. Wierzytelności konkursowe należy zgłosić do dnia 31 stycznia 1931 w Sądzie powiatowym w Milówce. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się dnia 5 grudnia 1930 o godzinie 10 przedpołudniem, a ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 12 lutego 1931 o godz. 10 przedpołudniem w Sądzie powiatowym w Milówce. 100

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 22 listopada 1930.

Sa I. 136/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużnika Izraela Silfena kupca w Oświęcimiu otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Jana Gałuszkiewicza Naczelnika Sądu powiatowego w Oświęcimiu a zarządcą ugodowym dra Wiktora Bałandę adwokata w Oświęcimiu. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 23 grudnia 1930 w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu zaś audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Oświęcimiu biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 30 grudnia 1930 o godz. 10 przedpoł. 101

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 21 listopada 1930.

Sa I. 132/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużniczki Cyli Rakowej kupcowej w Słonem poczta Rabka otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. dra Antoniego Bartza Naczelnika Sądu powiatowego w Jordanowie a zarządcą ugodowym dra Michała Hołdę adwokata w Jordanowie. Wzywa się wierzycieli aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 11 grudnia 1930 w Sądzie powiatowym w Jordanowie zaś audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie powiatowym w Jordanowie biuro p. Naczelnika Sądu na dzień 18 grudnia 1930 godz. 10 rano. 102

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 15 listopada 1930.

Sa I. 134/30/1. Edykt. Wskutek wniosku dłużników 1) Józefa Batora, 2) Rozalji ze Suwajów Batorowej rolników zamieszkałych w Choczni Nrd. 350 otwiera się w myśl § 1 o. ug. postępowanie ugodowe. Komisarzem ugodowym ustanawia się p. Michała Jaca Wiceprezesa Sądu okręgowego w Wadowicach a zarządcą ugodowym p. dra Józefa Majkę adwokata w Wadowicach. Wzywa się wierzycieli, aby swoje wierzytelności zgłosili do dnia 23 grudnia 1930 w Sądzie okręgowym w Wadowicach, zaś audjencję ugodową wyznacza się w Sądzie okręgowym w Wadowicach biuro Nr. 70 na dzień 30 grudnia 1930 o godz. 10 rano. 103

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, Dnia 19 listopada 1930.

Sa I. 64/30/47. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji ugodowej w Sądzie powiatowym w Białej w dniu 20 czerwca 1930 między wierzycielami ugodowymi a dłużnikiem Fmą Leontyną i Chaskiel Glasscheib w Białej ul. 11 Listopada Nr. 21. 104

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 16 października 1930.

Nc. I. 303/30/6. Odrzucenie wniosku o otwarcie konkursu i polecenie złożenia przysięgi wyjawienia. Odmawia się wnioskowi wierzyciela Union Textil Kosches & Co w Krakowie ul. Stradom 15 o otwarcie konkursu do majątku dłużnika Szymona Müllera w Oświęcimiu ul. Zatorska 529. 105

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 15 października 1930.

Sa 167/30/12. Na wniosek dłużnika Eliasza Altbacha ze Sambora zastanawia się postępowanie ugodowe otwarte do majątku tegoż dłużnika oraz dłużniczki Mani Altbach żony Eliasza. 98

Sąd okręgowy.

Sambor, 18 grudnia 1930.

Sa 27/30/20. Sąd okręgowy w Samborze zatwierdza ugodę, zawartą dnia 6 maja 1930 w Sądzie powiatowym w Starym Samborze między dłużnikami Wilhelmem Gartenbergiem i Amalją Gartenbergową, kupcami w Drohobyczu. 97

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 9 grudnia 1930.

S. 23/29/99. Krydatarjusz Eljasz Stein, kupiec w Szczercu. Konkurs do majątku krydatarjusza, otwarty tus. uchwałą z 18/10 1929. zostaje za zgodą wszystkich wierzycieli w myśl § 167 o. k. zniesiony. 125

Sąd okręgowy.

Lwów, 28 listopada 1930.

Sa 109/30/55. Postępowanie ugodowe do majątku dłużnika Szymona Nassa we Lwowie jest zakończone. 126

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 17 grudnia 1930.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 295/27/4. Mikołaj Chomyn, urodzony 6 grudnia 1883, zamieszkały w Mizuniu starym, syn Teodora i Marji, gr. kat., jako austrjacki żołnierz zaginął w 1918 bez wieści. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie. 110

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stryj, dnia 4 stycznia 1928.

T. 16/14/5. Wawrzyniec Fic z Domaradza syn Wojciecha i Zofji urodzony 11 sierpnia 1822 zaginął w Ameryce. Wzywa się o udzielenie wiadomości o nim do 6 miesięcy. Chodzi o uznanie go za zmarłego. 12164

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Sanok, 6 września 1928.

T. 144/27/2. Stefan Gab syn Jana urodzony 14/12 1890 w Środopolcach powiat Radziechów zaginął od roku 1919 jako żołnierz ukraiński na wojnie polsko-ukraińskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do jednego roku Sąd, lub kuratora adw. dra F. Grubera w Złoczowie. 12123

Sąd okręgowy.

Złoczów, dnia 30 maja 1927.

T. 30/29/3. Dyonizy Myślicki urodzony 12 listopada 1893 w Czaharach zbaraskich zamieszkały w Gajach Chodorówka powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata dra Horowitza o zaginionym. 12118

Sąd okręgowy, Oddział V.

Tarnopol, dnia 21 marca 1929.

T. 429/30. 1) Grzegorz Jacyszyn urodzony 1891 w Lubieniu Wielkim. 2) Michał Jacyszyn urodzony 1897 w Lubieniu Wielkim, zaginęli 1) jako żołnierz austrjacki, 2) jako żołnierz ruski. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się ich, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nich Sądowi. 12198

Sąd okręgowy.

Lwów, 27 października 1930.

T. 603/29. Marja Hul urodzona 1858 w Woli Dobrostańskiej wydaliwszy się ze wsi rodzinnej zaginęła. Celem uznania jej za zmarłą wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o niej Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, dnia 26 lutego 1930. 12190

T. 54/30. Bazyli Truchan urodzony 1893 w Łówczy zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 12192

Sąd okręgowy.

Lwów, 9 października 1930.

T. 615/29. Jan Kancir urodzony 1868 w Kiernicy zginął jako woźnica cywilny armji austrjackiej. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Markowi Esenbergowi adwokatowi we Lwowie. 12191

Sąd okręgowy.

Lwów, 7 lipca 1930.

T. 299/30. Dmytro Jurków urodzony 1889. Paweł Jurków urodzony 1899 zaginęli jako żołnierze ruscy. Celem uznania ich za zmarłych wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nich Sądowi. 12193

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 października 1930.

T. 383/30. Bazyli Wychopeń urodzony 1900 w Żółtańcach wyjechał do Rosji i tam zaginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 12194

Sąd okręgowy.

Lwów, 19 października 1930.

T. I. 49/30. Edykt. Aleksander Jasłowski, rel. rz.-kat. syn śp. Józefa i Wiktorji, z Packów, urodzony 25 lutego 1867 w Zręcinie powiat Krosno, wyjechał do Ameryki przed laty 30-tu i tam zaginął. Kto ma o nim wiadomość winien donieść o tem w ciągu trzech lat od ogłoszenia. 12117

Sąd okręgowy, Wydział I. cywilny.

Jasło, dnia 8 listopada 1930.

T. 117/29. Stanisław Godek, syn Józefa i Agnieszki, urodzony dnia 23 lutego 1895 w Stempinie i tam zamieszkały, wyjechał do Ameryki w roku 1912 i zaginął od 1917 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby zawiadomiono Sąd o zaginionym do jednego roku. 21

Sąd okręgowy.

Rzeszów, dnia 8 lipca 1930.

T. 428/30. Onufry Ozymok urodzony 1874 we Wróblaczynie zginął w jesieni 1914 roku. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 89

Sąd okręgowy.

Lwów, 24 listopada 1930.

T. 238/30. Andrzej Gudz urodzony 1878 w Nowinach horynieckich wyjechał do Ameryki i zmarł w Filadelfji względnie Wisbeay. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 90

Sąd okręgowy.

Lwów, 18 listopada 1930.

T. 352/30. Teodor Motnyk urodzony 1882 w Zaszkowie zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 91

Sąd okręgowy.

Lwów, 11 listopada 1930.

T. 406/30. Andrzej Szyper urodzony 1883 w Pikułowicach zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 92

Sąd okręgowy.

Lwów, 12 listopada 1930.

T. 430/30. Michał Cyrka urodzony 1890 w Brzozdowcach zginął jako żołnierz austrjacki. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.

Lwów, 13 listopada 1930. 93

T. 162/30/4. Jurko Precyl z Łąki jako żołnierz 77 p. p. austr. zaginął w roku 1918. Wdraża się postępowanie celem uznania jego za zmarłego. Wzywa się aby udzielono Sądowi wiadomości o nim. Sąd na ponowną prośbę po 6 miesiącach rozstrzgnie o uznaniu za zmarłego. 94

Sąd okręgowy.

Sambor, dnia 25 listopada 1930.

T. I. 111/30/3. Edykt. Franciszek Grzyb syn Józefa i Katarzyny urodzony 4 kwietnia 1886 i zamieczkały w Jaroszowicach wyjechawszy od lat 24 zaginął bez wieści. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby uwiadomiono Sąd w Wadowicach o zaginionym do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 106

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 22 października 1930.

T. I. 54/30/9. Edykt. Tekla Wicher córka Mikołaja i Wiktorji Chmielarzów urodzona dnia 2 lutego 1885 i zamieszkała w Zakrzowie wyjechała w roku 1918 do Prus a stąd po upływie około 3 miesięcy do Rosji i od tego czasu nie daje o sobie żadnej wiadomości. Wdrażając postępowanie celem uznania jej za zmarłą wzywa się aby uwiadomiono Sąd tutejszy w Wadowicach o zaginionej do 1 roku od ogłoszenia poczem Sąd na ponowny wniosek orzeknie ostatecznie. 107

Sąd okręgowy, Wydział I.

Wadowice, dnia 4 listopada 1930.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 7 stycznia.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.89'25. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.91'40—8.91'60, Londyn 43.31—43.34, Zurych 172.90—173.00, Praga 26.43—26.45, Wiedeń 125.50—125.60, Berlin 212.25—212.35.

Dolary silniejsze.

Na Giełdzie akcyjnej obroty średnie, przy kursach niepospolitych. Naogół zapotrzebowanie niewielkie. Usposobienie spokojne.

Płacono za dolarówkę 46, pożyczkę m. Lwowa 42, Bank Polski 158—159, Chodorów 113—114.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 7 stycznia.

Na Giełdzie egzekutywna sprzedaż żyta oraz egzekutywne kupno koniczyny białej.

Naogół ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań, z wyjątkiem owsa, który silnie zwyżkuje.

Tendencja naogół utrzymana, dla owsa wybitnie zwyżkowa, usposobienie spokojne.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	22·75	25·25
pszenica zbiorowa ex 1930	20·75	21·25
żyto jednol. ex 1930	16 25	16·50
żyto zbiorowe ex 1930	15·50	15·75
jęczmień browarowy	18·—	18·50
jęczmień przemiałowy	14·75	15·25
jęczmień pastewny	—·—	—·—
owies małop. ex 1930	20·50	21·—
kukurudza	—·—	—·—
ziemiaki przemysł.	—·—	—·—
fasola biała	28·—	29·—
fasola kolorowa	—·—	—·—
fasola krasa	29·—	30·—
groch pół Victoria	24·50	26·50
groch polny	18·—	20·—
bobik	23·—	24·—
wyka czarna	22·50	23·25
wyka szara	20·—	21·—
siano słodkie pras.	7·—	8·—
słoma prasowana	4·50	5·—
hreczka	26·—	27·—
len	47·50	48·50
łubin niebieski	17·—	18·—
rzepak ozimy ex 1930	42·50	43·50
otręby żytnie	10·75	11·25
otręby pszenne	11·75	12·25
kasza hreczana 50% poł.	47·—	49·—
kasza jaglana	57·—	58·—
proso krajowe	—·—	—·—
makuchy lniane	26·—	27·—
mak niebieskł	95·—	105·—
mak siwy	70·—	75·—
koniczyna czerw. natur.	180·—	200·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	Złotych od	do
pszenica dworska ex 1930	24·25	24·75
pszenica zbiorowa	23·25	23·75
żyto jednol. ex 1930	18·75	19·—
żyto zbiorowe	18·—	18·25
jęczmień przemiałowy	17·—	17·50
owies małopolski ex 1930	23·—	23·50
mąka pszenna 65%	44·—	45·—
mąka żytnia typ urzędowy	31·50	32·—
otręby żytnie	11·25	11·75
otręby pszenne	12 25	12·75
kasza jęczmienna	32·—	33·—
pęcak	34·—	36·—

STANDARTY.

pszenica dworska	756·—	g/l
pszenica zbiorowa	737·05	„
żyto jednolite	710·—	„
żyto zbiorowe	692·05	„
owies	451·—	„
jęczmień dworski	671·—	„
jęczmień przemiałowy	637·—	„

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 7 stycznia 1930

Berlin	168·95·—	N. Jork	709·45·—
Budapeszt	124·05·—	Paryż	27·84 00
Bukareszt	4·24·00	Praga	21·02 08
Kopenhaga	189·45·—	Warszawa	79·79
Londyn	34·45·75	Zurych	137·50·—
Medjolan	37·16·25	Czerniowce	43·50

AKCJE.

Renta majowa	1·20·00	Silesia	2·75
Renta lutowa	1·24·0	Alpiny	16·10
Dunaj S. Adria	88 65	Berg u. Hüt.	520·—
Bankverein	48·85	Kompas	12·25
Poldi Hütten	103·50	Unionbank	3·30
Länderbank	22·—	Bodenkredit	94·—
Rima	61·60	Kreditanstalt	46 86
Skoda	253·—	Austr. kol. p.	38 05
Hipoteczny	60·—	Goleszów	238·—
Kolej półn.	13·70·—	Browary	106·50
Cement	76·50	Prager Eisen	569·—
Zieleniewski	18·70	Siersza	12·75
Apollo	124·—	Nafta	28·50
Fanto	—·—	Rakszawa	—·50
Karpaty	2·53	Bank Małop.	—·30
Galicja	19·95	Schodnica	10·—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 8 stycznia.

Na Giełdzie pieniężnej tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 8 stycznia.

Na Giełdzie zbożowej tendencja utrzymana, dla owsa nadal zwyżkowa, usp. spok.

WACŁAW RACZYŃSKI. 5)

Zegar z wieży.

(NOWELA).

Nie wiem, jakie propozycje czynił ojciec Zenonowi Bejerowi, nie wiem, czem motywował swój upór były kat, dość, że ze swojej wycieczki ojciec powrócił chmurny i zamknięty w sobie, co było najlepszym dowodem, iż nie myśl; dać za wygraną. Na oko sprawa wydawała się załatwiona, plotki stopniowo cichły, a życie toczyło się nadal równym trybem.

...Aż nagle któregoś wieczora — zapalając się, mówił stryj — gdy siedzieliśmy tam, w sali stołowej przy kolacji, ujrzałem przez okno światło, które nie wydało mi się światłem zachodu słońca.

— Co to?! — zawołała matka, i szybko podbiegłszy do framugi okiennej, uchyliła firanki.

— Pali się! pali — zrywając się, krzyknąłem.

— Boże, gdzie to jest?

Jeden ojciec nie ruszył się z miejsca.

— Hrabino Anastazjo! Czemu nie przestrzegasz, by dzieci zachowywały się przy stole przyzwoicie. Siadaj — rozkazał, przeszywając mię wzrokiem.

Usiadłem...

Matka patrzała na ojca. Nagle!... przejrzawszy całą prawdę zawołała:

— Janie!

Ja zacząłem płakać.

— Cicho mi bądź! — wrzasnął na mnie ojciec.

...Nie ulegało już najmniejszej wątpliwości, palił się folwark Bejera.

Łuna rozpalała się i rozlewając się po całem niebie, mrugała złowrogo krwawem ślepiem to ciemniej, to jaśniej.

— Marjo Janino! Wiktorze! — dławiąc się słowami mówił stryj. — Wiem, że sądzicie, iż zwarjowałem, ale tam! tam! wtedy! w tej sali stołowej, w świetle łuny pożaru ujrzałem postać tak straszną, że póki żyć będę, zostanie mi ona w pamięci...

Wpadł do pokoju! Czterech ludzi próbowało go powstrzymać. Wyrwał się. Stanął przed ojcem i tylko tak silny człowiek mógł nie uląknąć się jego widoku.

— Łotrze! Morderco! — krzyczał, wywijając olbrzymiemi, niespotykanemi u ludzi pięściami.

Matka zemdlała! Ja skoczyłem za sofę, bo drzwi zasłonił on swą olbrzymią postacią.

Był straszny. — Włosy na głowie stanowiły jeden skrzep krwi, rana, zadana jakimś cepem czy widłami, schodziła wzdłuż twarzy — przecinając jedno oko zgniecione, wiszące nazewnątrz jak galareta, a ukazując jednocześnie nagą kość nosową.

W pewnej chwili Bejer zamierzył się i zadał ojcu cios pięścią w głowę. Ojciec zachwiał się, lecz nadludzkim wysiłkiem zdołał zerwać ze ściany pistolet.

O krok od piersi Bejera huknął strzał... Były kat, z jękiem uderzywszy czaszką o posadzkę, padł jak długi... z ust rzygnęła mu gęsta masa krwi...

Służba rzuciła się cucić matkę i ojca. — Bejera wyniesiono i konającego porzucono tam w wieży. W wieży zegarowej — oglądając się, mówił stryj. — Zakończyl były kat życie. Konał noc całą...

Marja Janina zachwiała się tak silnie na fotelu, iż musiałem ją powstrzymać, by nie upadła. Chciałem przerwać stryjowi, lecz on gestem nakazał mi milczenie.

— Przed śmiercią, w obecności kamerdynera Jana kat przeklął nasz cały ród. Gasnącemi na ustach słowami oskarżał o najazd i mord dziada waszego. Mówił: „Przez sześć pokoleń klątwa moja ciążyć będzie nad wami, Przychodzić będę co 30 lat, w rocznicę dnia waszej zbrodni i brać za was będę ofiarę zemsty mojej".

Stryj Hieronim urwał.

Tak! Czułem ze zgrozą, iż mógłbym najszczegółowiej opisać wygląd tego Bejera, wskazać każdą jego ranę, że głos jego rozpoznałbym wśród nocy.

— Boże! Co to jest? — krzyknęła, zrywając się, Marja.

Odgłos ciężkich kroków zbliżał się ku werandzie!... Nagle ucichł.

Spojrzałem na Marję. W jej rozszerzonych źrenicach ujrzałem taki sam bezradny strach, jak w oczach stryja.

I znowu usłyszeliśmy te straszne, ciężkie kroki. Ktoś, obchodząc zamek, zbliżał się ku nam!

Zerwałem się z miejsca i strasznym, nieswoim głosem, krzyknąłem:

— Kto to?!!!

Ciemna postać zbliżała się ku werandzie.

— To ja!

W promieniu światła lampy stanął ogrodnik. Obchodził on, jak zwykle, ogród.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanemi nekrologji **40 gr.** — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.** — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **600 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem